Nr. 106. Kraków, Niedziela 10 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Rakowski.

Warto się zastanowić!

(Projekt przymusu głosowania przy wyborach do Rady miejskiej).

Za kilka dni pójdą podobno wyborcy miasta Krakowa do urny wyborczej. Mówimy podobno, ponieważ poza ogłoszeniami w kronikach dzienników, nic w zewnętrznem życiu miasta nie wskazuje, że w najbliższych dniach odnowioną ma być połowa naczelnej magistratury miejskiej. Wyborami nikt się prawie w Krakowie nie interesuje, każdy bowiem zdaje sobie sprawę z bezskuteczności ewentualnej walki z maszyną wyborczą i z metodami leokantyzmu i każdy wie, że w Krakowie nie wybiera się, ale mianuje radców, nie urządza się zgromadzeń, ale ściąga się pełnomocnictwa kobiece, nie agituje się wśród wyborców, ale zatrzymuje się ich legitymacye w Magistracie, by je potem przez płatne »hyeny« wygłosować. Jedynie kurya inteligencyi, gdzie taką komedyę pseudowyborczą trudniej jest przeprowadzić, rusza się trochę, by dać miastu imitacyę »ruchu wyborczego«.

Zato w dwóch dzielnicach miasta, które leżą geograficznie najbardziej na południu, a kulturalnie najdalej ku wschodowi, agitacya wyborcza wre w całej pełni. Homeryckie boje staczają w sali hotelu londyńskiego kahalnicy z niezawisłymi, uczęszcza pilnie na zebrania przy ulicy Bocheńskiej p. Ignacy Daszyński, którego mandat radziecki zależy jedynie od humoru kilku Grossów i kilkunastu Landauów, w »Tygodniku« co tydzień przemawia Dr Gross ogromnie demokratycznymi manifestami, jednem słowem, spostrzegamy znowu i po raz chyba setny ciekawe zjawisko, że wśród żydów zainteresowanie się wyborami jest bez porównania większe, niż w polskim Krakowie. Niezawodnie jedną z przyczyn gorącego ruchu na Kazimierzu jest właśnie fakt, iż maszyna magistracka zrzeka się swej działalności wśród żydów, by nie drażnić tych, którzy — czy w Bazesa wierzą, czy głoszą się niezawisłymi — to przecież są i pozostaną najpewniejszą gwardyą pałacu Larysza. Atoli poza tą przyczyną należy przyznać, że ludność żydowska wogóle żywszy bierze udział w wyborach i dużo większą wagę przywiązuje do Rady miejskiej niż polscy mieszkańcy Krakowa. Żydzi wiedzą bowiem dobrze, jak ogromne korzyści gospodarcze przynosi im udział w rządach miejskich i że właśnie w gminie leży źródło politycznych wpływów.

Obojętność polskiego Krakowa na sprawy polityki miejskiej (a nie tylko wobec wyborów) jest wprost zastraszająca. Słusznie podniósł onegdaj na Klubie Narodowym docent Dr Roman Rybarski, że jedynie wielkie stolice Europy, jak Paryż lub Londyn w równym stopniu lekceważą wypadki, rozgrywające się w sali ratuszowej. Ale w Paryżu i Londynie taka obojętność jest zrozumiała, bo ludność wielkomiejska ma tam obok ratusza wielkie centrale ustawodawcze i rządowe, gdzie rozgrywają się losy państwa i świata, nic więc dziwnego, że sprawy gminne bledną wobec polityki ogólnej i że mieszkańcy miast w znacznej liczbie napływowi, całą swą uwagę zwracają do obrad parlamentów, a nie do posiedzeń Rad miejskich. Ale przecież Kraków ma w Radzie miejskiej najwyższe lokalne ciało reprezentacyjne swój miejski parlament, jego więc działalnością interesować się powinien przedewszystkiem, zajmować intenzywnie i gorąco. Że tak nie jest, to jest źle, bo najważniejsze sprawy miejskie załatwiane są bez uwagi i bez kontroli opinii publicznej, o najżywotniejszych kwestyach decyduje kilku radców (Federowicz, Sare, Beringer, Leo), a w ratuszu ginie poczucie odpowiedzialności przed wyborcami...

Reforma ordynacyi wyborczej, która ma być pierwszem zadaniem nowo wybrać się mającej Rady, powinna obmyśleć środki, by interes mieszkańców dla polityki miejskiej obudzić. Musi ona to zrobić jeszcze i głównie z tego powodu, że apatya polskich wyborców przy ogromnem zainteresowaniu się żydów wyborami i sprawami miejskiemi wogóle, może nasze miasto narazić na szkody narodowe. I tak przy wyborach żydzi głosując zwartą falangą zmajoryzują łatwo polską ludność, która od urny masowo stroni. Żydowscy radcy łatwo znowu wprowadzą do urzędów i dostaw miejskich »swoich ludzi«, jeżeli polska ludność nie będzie zwracała uwagi na nominacye miejskich urzędników.

Dr Rybarski rzucił w Klubie narodowym myśl przymusu wyborczego. Istnieje on już przy wyborach do parlamentu w Dolnej Austryi i na Śląsku i przy wyborach sejmowych w Krainie i tam doskonałe wydał rezultaty. Dr Rybarski sądzi całkiem słusznie, że przymus głosowania przy wyborach do Rady miejskiej musi obudzić zainteresowanie się wyborcy sprawami gminy a przedewszystkiem osobami kandydatów radzieckich. A dalej — przymus utrudni bezkarne zatrzymywanie w Magistracie legitymacyj i głosowanie »hyjen«, a wreszcie przeprowadzi demokratyzacyę życia publicznego bez przewagi stronnictw radykalnych. Bo przecież większość wyborców nie jest ani socyalistyczną ani radykalną a jeżeli z urny wychodzi często radykał, to jedynie dlatego, że ta większość do urny nie idzie podczas, gdy doskonale zorganizowana radykalna mniejszość mobilizuje ostatniego swego zwolennika. Dopuśćmy tę większość rzeczywistą do głosu (uczynić zaś to można jedynie przez to, że się ją zmusi do głosowania pod karą choćby drobnej grzywny) a wówczas Rada miejska nie będzie mieć dużo tanich demagogów, lub spekulantów, ale ludzi wiedzy, talentu, pracy i uczciwości.

Największą jednak korzyścią przymusu byłoby ubezpieczenie narodowego i szczerze polskiego składu Rady miejskiej. Dopiero przymus wyborczy odbierze żydom i ich radykalnym sojusznikom znaczenie dominujące, jakie dzięki swemu masowemu udziałowi w wyborach i swej solidarności posiadali dotąd w czasie wyborów. Dopiero przymus uniemożliwi niemoralne sojusze z żydowskimi kandydatami wyborczymi, a przyprowadzając wielkie masy wyborcze do urny utrudni także korupcyę i fałszerstwo i inne praktyki nieuczciwe.

Sądzimy przeto, że nad inicyatywą dra Rybarskiego, nie można przejść do porządku dziennego, jeżeli się chce naprawdę usunąć zatęchłe »wody stojące« w publicznem życiu Krakowa. Miasto nasze okazuje przecież zanik politycznego ruchu, który nas kompromituje przed całą Polską. Miastem Feaków dalej być nie możemy, na posiedzeniach u Hawełki i Wentzla nie może się kończyć życie publiczne »Nowych Aten«... W mieście helleńskiem karano tego obywatela, który nie należał do żadnego stronnictwa, bo widziano w nim złego patryotę, nieinteresującego się sprawami ojczyzny.

Czy nie byłoby dobrze karać u nas tych obywateli, co raz na kilka lat nie chcą pójść do urny wyborczej? Nikt ich nie zmusza do głosowania na pewną listę, niech oddadzą białą kartkę, ale niech ją oddadzą! Niech choć raz na kilka lat poświęcą temu miastu trochę — troski i trochę myśli! Może taki przymusowy spacer do sali wyborczej nasunie im do głowy taką dziwną myśl, że to drogie miasto trzeba wspierać także podatkiem wiedzy, inteligencyi i dobrej rady. Może w drodze do urny spotkają agitatora, przed którym dotąd drzwi zamykali, i może coś z jego wymowy trafi im do serca. Może wzruszy ich ceremonia głosowania, może przejmą się ważnością aktu? Może!! — Więc nad inicyatywą dra Romana Rybarskiego, warto się zastanowić! Jest to przecież piękny projekt: zmusić ludzi, by byli dobrymi obywatelami. Mamy ich tak mało, tak bardzo mało. Ludzie wolą płacić podatki dla miasta niż myśleć dla miasta. Istnieje przymus szczepienia, przymus szkolny, przymus wojskowy, uzasadniony dobrem ogólnem. Więc dla dobra ogólnego, dla dobra naszego kochanego Krakowa można nałożyć jeszcze jeden przymus, jeszcze jeden taki mały, obowiązek. Naprawdę, nad propozycyą Dra Rybarskiego warto się poważnie zastanowić.

W sprawie naszej samoobrony.

»Kuryer Zagłębia« zamieścił pod tym tytułem artykuł p. Koźmińskiego, który oparty na cyfrach dostarczonych przez »Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego za rok 1913« wykazuje w całej grozie opanowanie naszego przemysłu i handlu przez żydów i Niemców, którzy wydzierając nam chleb podniecają emigracyę polską, by zalewem żydowsko-niemieckim opanować kraj wydzierając nam wszelkie warunki bytu na własnej ziemi.

Oto ciekawa wiązanka danych z owego rocznika. W rzemiosłach, handlu i przemyśle w ciągu 1913 roku zajętych było:

	Polaków	żydów	Niemców
Krawiectwo i szewstwo	150228	213936	15966
Wyrób wód mineralnych, octu, drożdży, krochmalu i t. p.	1340	2005	126
Wyroby drzewne	107145	25028	10214
Przemysł włóknisty	127052	39494	62701
Wyroby tytoniowe	637	1854	444
Przemysł przewozowy	36895	41885	3201
Drukarstwo i introligatorstwo	8223	9501	905

116 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

Wielki Podsnap tylko nie pozwalał w swojej obecności na żadne lekceważące uwagi o ludziach, którzy otrzymali niejako od niego świadectwo czcigodności. Uczucia jego dawały się wyrazić następnemi słowami: „Złote i srebrne wielbłądy, jako też cała zastawa Weneeringów jest bardzo efektowna, a skoro ja, Podsnap, nie waham się obiadować u tych ludzi i zasiadam przy ich stole, to wara komubądź szydzić z ich wielbłądów. Wprawdzie firma moja jest zbyt solidna, abym ja sam urządzał w moim domu podobną ostentacyę, ale skoro raz promień mojej świetności padł na karawanę Weneeringów, nikt nie ma prawa nie doceniać jej wartości“. Wobec tego karawana wyjęta z kredensu, ustawiona została na stole w należytym porządku w oczekiwaniu gości. Do liczby zaproszonych należał oczywiście i Twemlow, który zażył nawet dwie pigułki, reklamowane przez ogłoszenia, jako środek zapobiegawczy dla tych, którzy zamierzają korzystać z rozkoszy gastronomicznych. Mały gentleman leżał na kanapie w swym pokoiku nad stajnią, w celu ułatwienia tem lepszego działania owych pigułek, gdy zapukał do niego stróż domu, oznajmiając przybycie jakiejś lady, która czeka na schodach.

Mały gentleman zerwał się natychmiast, a przygładziwszy na prędce włosy, oświadczył stróżowi, że gotów jest przyjąć tę panią, jeśli tylko raczy wejść.

Izdebka Twemlowa umeblowana była skromnie sprzętami, które za lepszych swych czasów służyły, jak się zdaje, klucznicy dostojnego lorda. Jedynem dziełem sztuki, zdobiącem ściany pokoju, była rycina, przedstawiająca wymienionego lorda, stojącego naprzeciw koryntckiej kolumny i wpatrzonego w zwój papierów leżących u jej podnóża. Pani Lammie obrzuciła roztargnionym wzrokiem całe to urządzenie i przyjęła ofiarowane sobie przez Twemlowa krzesło.

— Musiałeś pan słyszeć o naszem niepowodzeniu majątkowem, takie wieści rozchodzą się szybko, zwłaszcza między przyjaciółmi.

Pan Twemlow nie zaprzeczył temu.

— Dla pana, jak sądzę, ruina nasza nie jest niespodzianką, po zwierzeniu, jakie pan usłyszałeś kiedyś odemnie; pozwoliłam też sobie przyjść tutaj dla dodania małego jeszcze uzupełnienia.

— Droga pani! — zawołał mały gentleman, składając ręce — całe życie starałem się nie wchodzić nikomu w drogę i chciałbym, aby tak było do końca, to też błagam, aby pani nie raczyła mnie obarczać powtórnie zleceniem podobnem do tego, jakie wówczas od pani otrzymałem.

— Bądź pan spokojny, dziś żądam od pana tylko neutralności. — Zachowanie się jej było stanowcze, a głos twardy, co onieśmielało małego pana Twemlow.

— Chodzi mi tylko o to — mówiła Sofronia zawsze tym samym tonem — abyś pan nie wyrażał o nas żadnej opinii, zwłaszcza, gdybyśmy ja i mój mąż, zdobyli zaufanie pewnej rodziny, wspólnie znanej.

Słysząc to Twemlow, przesunął ręką po czole.

— Polegam na honorze pańskim i nie potrzebuję żadnych zapewnień, pańskie milczenie mi wystarczy.

Mały gentleman ukłonił się zapewniając ją że może liczyć na jego dyskrecyę.

Sofronia spojrzała na niego z pewną ulgą, zwilżając sobie spieczone wargi.

— Słówko jeszcze pani, — rzekł Twemlow — nie zaczynałbym tej sprawy, gdyby nie to, że pani ją pierwsza poruszyła. Dlaczego pani zwróciła się o pomoc do pana Fledgebyego, nie mając go za przyjaciela i po tem, co mu pani zrobiła?

— Zkądże pan wie, że go o coś prosiłam?

— Sam mi powiedział.

— Tak? a gdzieżeś go pan spotkał?

— To było całkiem przypadkowo, — zeszliśmy się w kantorze niejakiego pana Riah, izraelity.

— Więc i pan znasz tego żyda?

— Tak, pani.

— I znajdujesz się w jego rękach?

— Niestety pani, jedyny weksel, jaki w życiu podpisałem, znajduje się w rękach owego Riaha.

— A Fledgeby, cóż tam robił Fledgeby?

— Przyszedł tam właśnie, aby wstawić się u przedstawiciela firmy za panią, jej mężem, i przyznam się nawet pani, że doznałem z jego powodu silnych wyrzutów sumienia, bo ten uczynny młodzieniec ofiarował mi się oddać tę samą przysługę, co państwu.

— I udało mu się tak samo, jak z nami?

— Nie udało mu się tak samo, jak z państwem.

— Panie Twemlow, — rzekła wtedy Sofronia, zatapiając wzrok w twarzy małego gentlemana, który naprożno próbował tego uniknąć, — pański weksel znajduje się w rękach Fledgebyego. Ten żyd jest podstawiony, ten żyd to jego maska. Mówię to panu, aby pana ostrzedz, a zrób pan z tego ostrzeżenia, jaki chcesz, użytek.

— To niepodobna! — zawołał Twemlow, — i skąd pani wie o tem?

— Mnóstwo okoliczności złożyło się na wytworzenie we mnie tego mniemania.

— Ależ w takim razie, pani nie ma dowodów.

— To szczególne, — rzekła zimno i pogardliwie Sofronia, — to szczególne, jak wszyscy mężczyźni są do siebie podobni w pewnych wypadkach. Trudno przecież o dwóch ludzi, tak różnych od siebie, jak pan i mój mąż, a odpowiadacie mi w tym wypadku zupełnie w ten sam sposób i temi samemi słowami.

— Bo też, — zauważył nieśmiało pan Twemlow, — pani istotnie niema dowodów.

— Mężczyźni są może inteligentni na swój sposób, — odparła Sofronia, — ale brak im niektórych władz umysłowych. Na 10 kobiet, 9 przyznałoby mi słuszność, nie żądając dowodów, a mój mąż, który przecież nie należy do niewiniątek, jest na punkcie tego Fledgebyego zupełnie zaślepiony. Mniejsza z tem, potrafię ja mu już znaleść te dowody, chociażby dla ukarania tego lichwiarza za jego zdradę.

— Mam nadzieję, że interesy pana Lammie poprawią się, — rzekł jeszcze Twemlow.

— Nie wiem, może się uda znaleść jaki ratunek, w przeciwnym razie ogłosimy bankructwo i wyjedziemy za granicę.

— Można i tam żyć bardzo przyjemnie.

— Nie wiem, czy przyjemnem jest wieczne tułanie się po brudnych restauracyach i utrzymywanie się z kart i bilardu.

Pan Twemlow, lubo urażony w swych uczuciach tym brutalnym obrazem przyszłości, próbował ją pocieszać.

— W każdym razie wielkiem jest szczęściem dla pana Lammie, że będzie mieć przy sobie wierną i rozumną towarzyszkę, której wpływ zbawienny...

— Mój wpływ? ależ mój drogi panie, trzeba przecież jeść i odziewać się i znaleść dach nad głową. Niema zresztą z mojej strony zasługi, że zostanę przy nim. Cóż innego począć mogę w moim wieku. Musimy już dźwigać razem ten ciężar, dopóki nas śmierć nie rozdzieli.

Z temi słowy wyszła z mieszkania pana Twemlow, który powrócił na swą kanapę i oparłszy rozpalone czoło na skórzanej poduszce, stwierdził ze smutkiem, że nieprzyjemna rozmowa nie może wpływać dodatnio na działanie spożytych pigułek. Skoro wszakże nadeszła godzina udania się do państwa Weneering, mały gentleman włożył swój odświętny, staroświeckiego kroju garnitur i poszedł pieszo na Dukestreet, oszczędzając sobie sześcio-pensowego wydatku na fiakra. Zastał już tam całe towarzystwo, które właśnie zasiadało do stołu. Rozkoszna lady Tippins zasypywała zalotnymi żarcikami Eugeniusza, który przyjmował te żarciki posępniej, niż zazwyczaj. Mówiono też oczywiście o bankructwie małżeństwa Lammie, tych ludzi, których miano za bogaczy, a którzy jak się okazało, nie mieli domu ni łomu.

— Wstydź się, Mortimerze — powiedziała lady Tippins, uderzając po ramieniu młodego adwokata. — Wszakże to ty byłeś drużbą tych, zapomniałam jak się nazywają.

Wachlarz, przeznaczony dla Mortimera, spotkał po drodze innych i spadał na nich z łoskotem, przypominającym taniec szkieletów. Nowe serye przyjaciół gromadziły się teraz przy stole Weneeringów, a wśród nich znajdował się niejaki Buffer, który starał się bezskutecznie robić konkurencyę Bootsowi i Brewerowi. — Prócz niego znajdowało się kilka osób ze świata finansowego, przedstawiających grube cyfry. Jeden z nich zatrudniał w swych fabrykach pięćkroć stotysięcy robotników, drugi będąc prezesem niezliczonej ilości towarzystw akcyjnych, przejeżdżał koleją w ciągu tygodnia nie mniej, jak jakie 3.000 mil. Wszyscy ci kapłani dywidendy, przedstawieni zostali lady Tippins, która obejrzawszy ich przez lornetkę, zapytała z kolei Bootsa, Brewera i Buffera, czy ci wybitni mężowie nie zechcieliby jej wzbogacić, w zamian za miłość jej, którą gotowa jest ich udarować. W ogóle jednak wszyscy biesiadnicy czuli, że głównem ich zadaniem jest, wyrazić dziś zdumienie swe i osłupienie, gdyż w tym celu jedynie zaproszono ich na ten obiad.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Handel bydłem	4358	15784	2013
Handel zbożem	2079	36907	238
Handel produktami wiejskimi	28240	29055	3130
Handel materyałami budowlanymi	4305	19487	403
Przedmiotami użytku domowego	812	4873	135
Maszynami i bronią	930	8190	187
Ubraniem	4166	36020	1490
Skórami	945	14767	124
Handel wędrowny	546	30341	2281
Razem	»457901	629119	113558

»Podsumowawszy te liczby, widzimy, że rzemiosłami, handlem i przemysłem w przytoczonych tu gałęziach pracy, w roku ubiegłym zajętych było: Polaków 457.901, a obcych 742.677, z czego samych żydów 629.119.

Jak widzimy, podane tu są nie wszystkie gałęzie przemysłu, rzemiosł i handlu. Jeżeli do tego dodamy jeszcze choćby najbliżej nam znane, jak przemysł i handel węglem, przemysł żelazny, mydlarski, piekarski, młynarski, narzędzi rolniczych i wiele innych, które spoczywają przeważnie w rękach obcych i jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że ci obcy zajmują przeważnie stanowiska lepsze i intratniejsze, a Polacy, przeciwnie, są zwykle ich »wołami roboczymi«, — to dopiero będziemy w stanie przedstawić sobie ten ogrom, gniotącej nas w dziedzinie ekonomicznej — nędzy. Wtedy zrozumiemy, jak wielka czeka nas praca, jakiego potrzeba nam użyć wysiłku, wiary w siebie i wytrwałości, by się otrząsnąć z niewoli ekonomicznej i chleb zabrany nam, oddać z powrotem swoim.

Popierajmy się więc wzajemnie weźmy w swe ręce handel, rzemiosła i przemysł po miastach i wsiach! Nie należy tracić czasu, ani szczędzić sił oraz trudu w celu jak najrychlejszego obudzenia się z drzemki i lenistwa. Zakasać należy rękawy i całą ławą brać udział w samoobronie chrześcijańskiej, pamiętając na wielkie przysłowie: »Czyń każdy w swem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży«

Niemcy mają handel i przemysł niemiecki, Rosyanie rosyjski, Anglicy — angielski i t. d. Dążmy więc do tego, ażebyśmy mogli powiedzieć, iż mamy wreszcie handel i przemysł polski, a nie żydowsko-niemiecki!

Nieodzownym jednak warunkiem pomyślnych rezultatów naszej ekonomicznej samoobrony, którą podjęliśmy wszyscy na całej linii, musi być przedewszystkiem karność społeczna, posłuch i uszanowanie wzajemne, oszczędność i wstrzemięźliwość. Wszelkie warcholstwo i rozbieżność w tak trudnej i nierównej walce o byt narodowy, jak również rozrzutność i życie nad stan są niedopuszczalne i zgubne«.

Z katolickiej Europy.

Prasa francuska katolicka pełna otuchy! Radują się z utworzenia „Union catholique", powołanej do życia i już wcale dobrze zorganizowanej na wyraźne życzenie papieskie. W organizacyi tej nie będą nikogo egzaminowali, skąd przychodzi, do jakiej grupy należał przedtem; dość, że się poczuwa do katolicyzmu i że chce służyć celom Unii. Organizacya ta może się łatwo stać siłą polityczną. Nie można też powiedzieć, żeby nie było znaków, z których wypada wnosić, że do tego dąży; ale nie ta siła jest jej celem istotnym i najwyższym. Nie należy też uważać Unii za zgrupowanie jakby delegatów z pewnych klubów politycznych. Nowa organizacya pragnie utworzyć olbrzymi, milionowy związek obywateli o przekonaniach katolickich, związek, któryby dbał przedewszystkiem o to, ażeby wyzyskane były wszechstronnie wszystkie te środki, które mają do dyspozycyi obywatele państwa francuskiego przy tej „zupełnej" wolności i równości, jaką się publicznie głosi. Ogrom pracy niezmierny, zwłaszcza co do organizacyi szerokich warstw i wszelkich spraw związanych ze szkolnictwem. Powstaje kłopot przytem nielada w kwestyi naczelnictwa i kierownictwa Unii: czy i tutaj ma wejść w wykonanie zasadą „nil sine episcopo", czy też należy urządzić zarząd naczelny mieszany z księży i świeckich. Program Unii w ogólnym zarysie jasny jest dla każdego, obejmuje mianowicie: wznowienie stosunków dyplomatycznych ze stolicą apostolską, ponowne uznanie praw Kościoła we Francyi i ustawodawcze zagwarantowanie tych praw, powrót kongregacyi, przywrócenie Sióstr Miłosierdzia w szpitalach publicznych, wolność nauczania, udział prywatnych szkół katolickich w subwencyach państwowych, a w końcu (nawet!) zniesienie ustawy o rozwodach. Czy nie za dużo na raz? O ile zaś Unia praktycznie zabiera się do rzeczy, zobaczymy dopiero po wypracowaniu programu szczegółowego.

Większą sensacyę zapewne stanowi fakt, że we włoskiej Izbie poselskiej znalazło się pięciu posłów, a mianowicie z okręgów wiejskich, którzy zapisali się w kancelaryi Izby jako osobny klub poselski „chrześcijańsko-społeczny". Oto ich imiona: Ciriani, Micheli, Miglioli, Schiavon, Tovini. Główny ich mowca Ciriani, oświadczył, że kierunek przez nich reprezentowany cieszy się olbrzymią ilością zwolenników wśród ludu, a zastrzegał się jak najmocniej, żeby ich nie uważać za coś podobnego do socyalistów lub jakichkolwiek liberałów, jakkolwiek i z konserwatyzmem nie chcą mieć nic wspólnego. Grupa nowa oświadcza się za „propagandą czynu społecznego", który upatruje przedewszystkiem w zorganizowaniu samopomocy ekonomicznej wśród ludu. Z Watykanu atoli zastosowano tutaj znaną zasadę: non expedit. „Osservatore Romano" ogłosił, że Watykan nie uzna nigdy w parlamencie włoskim grupy, którąby się nazywała katolicką; pozostać więc muszą „chrześcijańsko-społecznymi" i to bez kleru.

W ostatnich latach szły gęsto wiadomości o wzroście katolicyzmu w Anglii. Lepiej zaweczasu zoryentować się w tej sprawie należycie: Przybywa wprawdzie konwertytów, a zwłaszcza jakościowo, bo coraz częściej nawracają się jednostki wybitne, wpływowe: nie należy jednak sądzić, jakoby katolicyzm wzrastał procentowo w stosunku do wzrostu ludności. Przeciwnie, zachodzi nawet obawa, że procentowo okaże się ubytek ludności katolickiej, ponieważ większa część młodzieży przez wpływy szkolne z jednej strony, a z drugiej przez małżeństwa, gubi się z powrotem w rozlicznych sektach wysp brytańskich.

„Aktualnością" będzie wiadomość, że mile sufrażystki angielskie, nie poprzestając na podpalaniu budynków, krajaniu obrazów i t. p. zuchowatościach, kozactwo swoje przenoszą i w dziedzinę religijną. Nie poprzestają już na kaznodziejstwie, uprawianem według amerykańskiej mody, lecz przystępują do wynalazku nowej religii, „godnej wyzwolonej kobiety". Wyzwolenie ma i tutaj polegać na tem, żeby pokazać światu, jako się obejść potrafią bez mężczyzny. Oto próbują przeprowadzić organizacyę religijną, że kobieta ma nią kierować i stanowić w niej czynnik twórczy, mężczyźni zaś mogą przystąpić do niej pod tym tylko warunkiem, jeżeli zgodzą się na „najnowocześniejszą" zasadę: „Vir taceat in ecclesia". W mieście Wallasey wzniesiono już „świątynię nowego ideału", w której będzie wyznawaną religia „bardziej przystosowana do niewieściej duszy, do tęsknot i uczuć niewieścich", niż wszystkie religie dotychczasowe!

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu curiosum: we włoskiem mieście Bari (owym Barze królowej Bony) znajdują się relikwie św. Mikołaja cudotwórcy, świętego wspólnego obydwu Kościołom, zachodniemu i wschodniemu, a doznającego, jak wiadomo, nadzwyczajnej czci w Rosyi. Otóż znalazła się tam mała pielgrzymka prawosławna pod przewodem dwóch popów. Do jakiego stopnia mało wykształcony kler rosyjski nie zdaje sobie sprawy z różnicy wyznań, i z nieuchronnych z tego skutków, znać z tego, że popi ci, przybrawszy się w ornaty, chcieli pielgrzymkę poprowadzić do katolickiej katedry i odprawić tam prawosławne nabożeństwo! A swoją drogą w państwie rosyjskiem utrudnia się klerowi katolickiemu sprawowanie obowiązków we własnych katolickich kościołach! Teraz zaś właśnie wyszło rozporządzenie, że misyonarzom katolickim nie wolno jeździć koleją syberyjską inaczej, jak tylko za szczególnem zezwoleniem ministerstwa.

Coś świta na Węgrzech.

Silnym jest widocznie nacisk, który wywiera się od kilku miesięcy na Madiarów, skoro nawet w parlamencie budzyńskim padają czasem z ławy rządowej słowa, pozwalające mieć jakąś nadzieję uciskanym narodom węgierskim, których zmadiaryzowanie jest bądźcobądź śmieszną utopią. Czy kierunek ogólny węgierskiej polityki wewnętrznej, będzie zmienionym (co nader wątpliwe), czy też robi się pewne pozorne „ustępstwa", żeby nie wywoływać jakiej ostateczności ze strony Wiednia (co prawdopodobniejsze), bądźcobądź na razie coś świta na Węgrzech....

Najbardziej znać to oczywiście na stosunkach z Chorwacyą, która — „uprzywilejowana" — stanowi właściwe osobne państwo, związane unią realną z Węgrami. Jak na tej unii wychodzą Chorwaci, wiadomo.....

Jednym z najprzykrzejszych powodów ostatnich nieporozumień chorwacko-madiarskich były przepisy nowej t. zw. pragmatyki kolejowej, narzucającej kolejom żelaznym w Chorwacyi madiarszczyznę. Do warunków kompromisu pomiędzy obecnym banem, a koalicyą serbo-chorwacką, należała także reforma owej pragmatyki. Podobno rząd zamierza tym razem dotrzymać obietnicy, a zreformowana pragmatyka jest już gotowa i, jak donoszą, lada dnia będzie publikowana. W myśl nowych przepisów, do służby kolejowej przyjmowane mogą być w Chorwacyi i w Slawonii osoby, władające samym tylko chorwackim językiem, o ile są do Chorwacyi przynależne. Urzędnicy, zajęci przy transportach i sprawach handlowych, tudzież cały personal telegraficzny musi jednak obok chorwackiego posiadać także język madiarski. Co do urzędników i służby, tudzież robotników, wchodzących w styczność z publicznością podróżującą, określono tę sprawę przeciwnie: osoby takie powinny posiadać także język chorwacki. W każdym razie zniknie już ten absurd, że przyjmowano na urzędy kolejowe w Chorwacyi osoby nie znające języka chorwackiego!

Dla innych narodów niemadiarskich wydano **nowe rozporządzenia szkolne na Węgrzech.** Minister oświaty Bela Jankovich wydał rozporządzenie, znoszące dawne rozporządzenia Apponyiego z 23 października 1908, a które stanowiły najcięższy kamień obrazy dla narodów węgierskich. Modyfikując je poniekąd, ogłasza obecnie Jankovich, że:

„Dozwala się, żeby religii nauczano w szkołach w języku ojczystym uczniów, a mianowicie w szkołach ludowych państwowych, gminnych, tudzież w utrzymywanych przez osoby prywatne, przez korporacye lub gminy wyznaniowe; a również w szkołach elementarnych, we wydziałowych, tudzież w seminaryach nauczycielskich dla nauczycieli, nauczycielek i freblanek".

Każdą prośbę o naukę religii w języku ojczystym mają inspektorowie szkolni przedstawić ministrowi oświaty. A zatem rozporządzenie nie zaprowadza bynajmniej „ustępstwa" tego z urzędu, lecz tylko „zezwala", a czy ma się religii uczyć w języku ojczystym, czy też nadal w madiarskim, pozostawia woli czynników utrzymujących szkołę, tak, że wszędzie będą musieli czy to rodzice, czy to gminy jako takie, rozpoczynać akcyę celem korzystania z „koncesyi" i staczać w każdym oddzielnym wypadku o to walkę, która nieraz oczywiście będzie bardzo ostrą i narazić może na przykre doświadczenia. Ostatecznie zaś w wielu bardzo wypadkach wobec nieuświadomienia i nieporadności ludu będzie cała sprawa zdana na łaskę i niełaskę inspektorów szkolnych. „Slovensky Dennik" pisze o tem w te słowa: „Rozporządzenie jest tylko miodowym plasterkiem, a teraz dopiero rozwinie się walka o język ojczysty przynajmniej przy nauce religii. Minister pokazał nam sroczkę na płocie; będzie naszą, jeżeli ją złapiemy".

Równocześnie niemal wyszło drugie rozporządzenie ministra Jankovicha, mocą którego udziela się mniejszym gminom ulg na budowę i utrzymanie szkół. Według dotychczasowych przepisów wszędzie jednako należało stawiać i urządzać szkoły ludowe, czy to po miastach, choćby nawet większych, czy to w zapadłych wioskach górskich. Gminy drobne nie mogły często zebrać pieniędzy ani nawet na utrzymanie starej, chylącej się do upadku szkoły, a cóż dopiero mówić o wznoszeniu nowych budynków; toteż często się zdarzało, że stara szkoła zwaliła się, na nową nie było pieniędzy, i w ten sposób liczba szkół z biegiem czasu zmniejszała się, analfabetyzm zaś powiększał się. Nowe rozporządzenie będzie tedy dobrodziejstwem dla licznych gmin.

W ministerstwie robią się przygotowania do wydania jeszcze jednego rozporządzenia w sprawie szkolnictwa, a mianowicie, ażeby na terytoryach niemadziarskich zaprowadzić w szkołach średnich język „miejscowy", jako przedmiot nauki nadobowiązkowy. Skorzystają z tego niewątpliwie Słowacy i Rumuni. Muszą się spieszyć na wszelki wypadek, dopóki nie przeminie pierwszy impet „ustępstw".

A Rusini węgierscy? Ten lud uważany za półdziki?

Dnia 29 kwietnia miał w Budzyniu o nich odczyt kustosz węgierskiego Muzeum Narodowego, Dr H l a d o r S t r i p s k y. Fatalny ich stan dzisiejszy przypisywał temu, że inteligencya opuściła swój lud i wypiera się go nadal, z obawy, żeby nie narazić się na posądzenia o... panslawizm. Słowa te wyglądały w ustach prelegenta jakby na akt skruchy, bo on sam jest zmadiaryzowanym Rusinem. Zajmując stanowisko publiczne, milczał przez tyle lat, a teraz nagle odważył się doradzać w odczycie, żeby zaprowadzić szkoły z językiem wykładowym ruskim, ażeby lud ruski mógł pielęgnować „własną kulturę".

Żeby takie projekty rzucać w Budzyniu publicznie — rzeczy doprawdy niesłychane!

A sprawa polska na Górnych Węgrzech?! Wszak posiadamy tam terytoryum etnograficznie większe od Księstwa Cieszyńskiego! Język polski nie ma tam dostępu ani do szkół, ani do urzędów, co gorsza, władze nie uznają zgoła oficyalnie narodowości polskiej!

Otóż w kołach rządowych węgierskich nie przyśniła się nawet nikomu sprawa polska. Po co? Na co?! Przecież to i tak „dwa bratanki", a tylko głupi płaci za to, co można mieć za darmo! A przytem Polacy zapomnieli już o Morskiem Oku — lubią zaś bankietować, wiwatować i t. p., i to im w sprawie polsko-węgierskiej zupełnie wystarcza.....

Organizacya kobiet pracujących.

Onegdaj wieczorem w sali „Domu Robotniczego" w Krakowie odbyła się z inicyatywy Sekretaryatu katolickich stowarzyszeń robotniczych konferencya przedstawicielek istniejących na obszarze naszego miasta stowarzyszeń kobiet pracujących. Konferencyi przewodniczył ks. kanonik Dr P o d w i n. Po referacie ks. sekretarza K a s p r z y k a, który przedstawił statystykę towarzystw kobiecych a następnie uzasadnił potrzebę utworzenia z nich Związku dyecezalnego, rozwinęła się obszerna dyskusya, owocem której była uchwała, postanawiająca założenie takiego Związku dyecezalnego. Wybrano też komitet, który ma opracować potrzebny statut i poczynić wszelkie przygotowania do ogólnego zjazdu delegatek towarzystw kobiet pracujących, na którym projekt założenia Związku zostanie ostatecznie zrealizowany.

Powołanie do życia Związku katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących w dyecezyi krakowskiej będzie wielkim krokiem naprzód w rozwoju akcyi katolickiej wśród warstw robotniczych. Przedewszystkiem założenie Związku umożliwi zasadniczą jednolitość w organizacyi, działalności i kierownictwie stowarzyszeń kobiet pracujących, a położy kres panującemu dotychczas na tem polu zamięszaniu i nadużywaniu firmy katolickiej do celów z właściwą społeczną pracą katolicką nie mających nic wspólnego. Następnie będzie mógł Związek ułatwić i przyspieszyć tak pracę i rozwój już istniejących, jak i zakładanie nowych stowarzyszeń, a wreszcie dostarczy członkom szeregu korzyści, których pojedyncze stowarzyszenia luzem idące dać nie mogą.

A więc Związek, obok Sekretaryatu, który będzie motorem całej akcyi, założy w najbliższej przyszłości pismo peryodyczne dla robotnic, biuro porady prawnej, pośrednictwa pracy i inne podobne instytucye, których potrzebę tak bardzo poszczególne stowarzyszenia odczuwają.

Szczególnie sprawa pisma, specyalnie interesom kobiet pracujących poświęconego, jest bardzo doniosłą. Socyaliści bowiem od kilku lat już wydają pisma, propagandzie socyalistycznej wśród robotnic poświęcone, które w większych zwłaszcza środowiskach przemysłowych szerzą prawdziwe moralne spustoszenie. Jak niebezpiecznym rozsadnikiem demoralizacyi jest to pisemko, ilustruje fakt, że w szeregu jego artykułów i korespondencyj zalecano przeciwdziałanie powiększaniu się rodzin robotniczych.... Można sobie łatwo wyobrazić, jakie owoce taka propaganda niezwalczana w stosowny sposób, wśród robotnic wydać może.

Założenie pisma dla polskich robotnic jest zatem piekącą koniecznością, zaspokojenie której zależnem jest od powstania Związku katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących. Dlatego też akcyę zmierzającą do stworzenia takiej instytucyi, wszystkie stowarzyszenia kobiet pracujących w dyecezyi krakowskiej powitają niezawodnie z zadowoleniem i solidarnie do niej się przyłączą.

Kuryer polityczny.

Delegacye.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej przemawiał wczoraj p. Kość L e w i c k i (ukr.), który zajmował się stosunkiem monarchii do Rosyi. Dr Lewicki konstatuje, że w Austryi wogóle nie ma Rosyan. W Galicyi i na Bukowinie żyją tylko Rusini. Propaganda rosyjska na korzyść prawosławia w Galicyi jest tylko jednym z środków rusofilstwa, ma ona na celu przygotowanie oderwania Galicyi i Bukowiny od państwa. Austrya ma prawo żądać od Rosyi, aby ona nie popierała ruchu moskalofilskiego w Austryi. Zdaniem mówcy trójprzymierze jest najpewniejszą pozycyą czynną w bilansie dyplomatycznym i jest ochroną Austryi wobec Rosyi. Następnie omawiał rokowania polsko-ruskie i oświadczył, że przez dojście do skutku reformy wyborczej stworzono podstawy dla współżycia obu narodów na granicy wschodniej państwa. Przez to jednakże żądanie Rusinów nie są jeszcze spełnione. Mówca domaga się załatwienia s p r a w y u n i w e r s y t e t u u k r a i ń s k i e g o we Lwowie. Rusini życzą sobie szczerze pokoju, aby wewnątrz granic monarchii pracowali dla rozwoju swego narodu. Podnosi, że Rusini zawsze uwzględniają potrzeby monarchii.

Minister hr. B e r c h t o l d omawiając sytuacyę zagraniczną oświadczył, że r u c h e p i r o c k i wywołał chwilowo poważne troski, ale międzynarodowa komisya kontrolna oświadczyła gotowość objęcia mandatu mocarstw dla osiągnięcia porozumienia z przewódcą Epirotów Zografosem. Minister wyraża przekonanie, iż niektórzy nie doceniają wartości i znaczenia utworzenia k s i ę s t w a a l b a ń s k i e g o, dla Monarchii, było ono jednak koniecznem dla utrzymania równowagi na morzu adryatyckiem, ze względu na stosunek do Włoch, i na utrzymanie pokoju europejskiego...

W sprawie uwag kilku delegatów o s t o-

Kronika niedzielna.

(O zbytniej dokładności nowej roty przysięgi wojskowej. — O 12 forysicach dwunastu generałów, lub przynajmniej o 12 generalskich koniach. — Pewna reforma, przenieść się mająca z armii portugalskiej do rosyjskiej. — Podobieństwo napiwków do aeroplanów i telepatyi. — Mleczna reforma napiwków i koniec alkoholizmu, a zarazem koniec cnót przedmiejskich. — »Przegląd Powszechny« pachnie kozą! — O dawnych wybrykach antysemickich z powodu poczty. — Czy Jezuici zgubili Austryę? — Ochrona ptaków bez szkody dla... handlarzy piór i reforma Austryi bez szkody dla Izraela).

Z powodu kłopotliwego wynalazku aeroplanów uzupełniono przysięgę wojskową. Zarząd armii upatruje w rekrutach nielada kazuistów, skoro do przysięgi wierności, składanej monarsze, każe w rocie po słowach „na ziemi i na wodzie" dodawać wyrazy: „i w powietrzu". — Wskazuje tem starszyzna wojskowa, że należy przysięgę tę brać literalnie; żołnierz nie byłby jej zdaniem dostatecznie zaprzysiężony, gdyby nie przysiągł także i co do powietrza.. Jak literalnie, to literalnie! Zastanówmy się tedy jak niedokładnie (niedbale niemal) traktuje zarząd armii żywioły wymienione w przysiędze. Wymaga wierności w powietrzu, ale nie w ziemi i nie w wodzie, poprzestając na wierności na ziemi i na wodzie; ani więc nawet pod ziemią lub pod wodą! Wynika z tego, że żołnierz austryacki nawet w aeroplanie jest wolen przysięgi, jeżeliby np. wstawił nogi do naczynia z wodą, albo usiadł pod jakimś zbiornikiem. Zna tego rodzaju „uspokajanie sumienia" doskonale pewna księga mądrości, której wymienić nie pozwala obawa konfiskaty. Obrok z tego duchowny taki, że przemądrzały sam mądralów na siebie wywiedzie, czyli, że zbytnia dokładność może być najpłodniejszym zarazkiem niedokładności.

Zapewne ze względu na ową księgę mądrości wydano rozporządzenie, zakazujące samolotom wznosić się ponad królestwo Kawki. Na wiarę statystyki przypuszczano widocznie odpowiedni procent żołnierzy niechrzczonych i powiedziano sobie, że wobec tego najlepiej... dać spokój.

Jest jeszcze druga hypoteza co do genezy tego nakazu: Boją się mego aeroplanu „opisanego tu przed dwoma tygodniami, zaprzężonego (czy raczej wyśmigowanego) w cztery brunetki. Ale ja poradzę sobie:

Idąc z postępem odkryć i wynalazków bardziej od wszystkich innych, bo nietylko z roku na rok, ale z tygodnia na tydzień, wyzyskam zrobiony w tym tygodniu w Wiedniu eksperyment i „zatelepatuję" odpowiednio tuzin osób z najprzydatniejszego do celów... jakby tu powiedzieć... wścibskich „rodzaju broni", a mianowicie dwunastu „forysiców" od „dwunastu generałów Jeżeli zaś ci dadzą się sami odpowiednio wyuczyć i zatelepatują celowo swych panów — jakaż armia ostoi się przed tym wynalazkiem. Niechaj rozważy aeropag w Haadze, czy nie możnaby w ten sposób uzyskać powszechnego rozbrojenia.

Jeżeli generałowie okazaliby się za odporni, a forysicowie za mało inteligentni, wystarczy telepatować generalskie konie. Cóż sprawi generał bez konia?

Nie we wszystkiem płynę z prądami nowymi. Nie lubię np. lekceważenia konia. Podobają mi się Portugalczycy za to, że liczą oddziały jazdy po prostu według ilości nóg końskich. Jakiż ubogi raport austryacki (np.): „Przybyło 250 jeźdźców" — wobec portugalskiego: „nadjechało tysiąc nóg końskich"! Oficerskie nogi końskie liczą się podobno podwójnie od czasu zaprowadzenia republiki, bo portugalski socyalista żaden nie chce być szeregowcem, a koszty utrzymania rumaka oblicza się też „na cztery nogi", przyczem czterokrotnie łatwiej o ludzką pomyłkę. Zwłaszcza intendentura woli mieć do czynienia z nogami niż z głowami. Możeby zaproponować tę reformę armii rosyjskiej, a zebrawszy odpowiednie „napiwki", pójść na emeryturę, tj. nie pisywać taniej, jak po 25 h od wiersza?

Napiwki w tem są podobne do telepatyi i aeroplanów, że i one podległy w ubiegłym tygodniu ludzkiej wynalazczości. W wydawanej przezemnie gazecie „Wszędobylstwo" stało mianowicie onegdaj, co następuje:

„Eleuterya" nasza, idąc po nitce do kłębka, domacała się wreszcie niezawodnego źródła złego. Pra-przyczyną pijaństwa są napiwki. Wynika to z samych już względów filologicznych, tkwi w samej konstrukcyi wyrazu; a obok tego mieści się w tem pijaństwo podwójne, bo jeden daje, a drugi bierze na picie; jest propaganda pijacka i premium za picie; wynagradzanie pieniędzmi za użycie alkoholu, skoro się wyraźnie powiada, że to „na piwo", (a w Polsce często po staremu: „na wódkę!"), formalne przekupstwo, żeby ludzi, od siebie zależnych, zachęcać do picia alkoholów. To wszystko zważywszy, spisawszy i zaprotokołowawszy, uchwala Eleuterya:

Należy w porozumieniu z mleczarnią miejską zaprowadzić znaczki na mleko, które P. T. publiczność zechce dawać w darze służbie w miejscach publicznych i prywatnych, jako napiwki. Każdy znaczek uprawnia do wypicia kwaterki mleka w filiach mleczarni miejskich i zmówionych z nią co do tego mleczarniach prywatnych.

W ten sposób praprzyczyna pijaństwa zostanie nietylko usuniętą, ale wyzyskaną do celu tak idylliczno-kulturalnego, jak konsumcya mleczka. Wyobraźmy sobie np. płatniczego w wielkiej kawiarni, który zebrał znaczków na pięć hektolitrów mleka. Nie ma on na tyle dzieci, żeby to wszystko wypić, i żonę ma tylko jedną, a sam jedne tylko usta i jeden żołądek. Musi to mleczywo tedy odsprzedać na drugi lub trzeci dzień, jako kwaśne mleko. Idąc po linii najmniejszego oporu, nie da nawet anonsu do żadnej gazety, lecz odsprzeda własnemu pryncypałowi. Mleko to, jako pozbawione zupełnie kosztów produkcyi, będzie niesłychanie tanie tak tanie, że złakomione przystępną ceną rzesze całe gości kawiarnianych wyrzekną się nietylko alkoholu, ale nawet kofeiny i teiny.

Będzie z tego powodu śpiewany niebawem w teatrze ludowym kuplet:

Już się rozwiały przedmiejskie cnoty,
Z Krowodrzy i Ludwinowa —
Jakżeż nadążą cnocie biedoty
Z końców Wielkiego Krakowa?

Dziś, gdy napiwek węgłem trzeźwości
Skąd wziąć na koszta tej ery?
Orgia istna plutokratyczności:
Takie wprowadzać maniery!

Liczę na teatr ludowy, gdyż zdaje mi się on być jedną w Krakowie instytucyą rozumiejącą Horacyuszowskie: „Carpe diem"! Zaleta to niemała w ospałym naszym grodzie.

Jakżesz jednak nie chcieć przespać takich niespokojnych czasów, w których takie personaty, jak „Przegląd Powszechny", wykolejają się rewolucyjnie, ba! nakłaniają do czynów pachnących kozą, i to tak dalece, że aż c. k. Prokuratorya Państwa „widzi się zmuszoną" Jakżeż jednak nie chcieć przespać takich skonfiskować go „w obronie porządku publi- Przyznać muszę, że pojęcie „porządku publicznego" rozwija się w Krakowie co się zowie i czyni wspaniałe postępy. Dzisiaj nie uszłyby już takie wybryki, jak niegdyś. Przypomina mi się np. pewien fakt z opowiadań ś. p. mego stryjka:

Onego czasu był „c. k. Główny Urząd poczt i telegrafów (o telefonach jeszcze się nikomu nie śniło) gdzieś niedaleko kościoła św. Idziego — bardzo tedy daleko od „miasta" małego Krakowa. Wydziwiały gazety tak długo, aż mogły donieść, że lokal wypowiedziano i nastąpią przenosiny. Informacya była prawdziwa, ale — przeniesiono pocztę jeszcze o trzy domy „dalej", wprost św. Idziego. I czytało się wówczas w dziennikach krakowskich (a było ich dwoje):

— Obiecano nam przenieść pocztę bliżej miasta; tylko nie powiedziano, którego: Krakowa czy Kazimierza?

Dzisiaj nie pozwoliłyby władze prasie na takie wybryki, sprzeczne z porządkiem publicznym! I kto wie, czy „Przegląd Powszechny" nie przeskrobał coś przeciwko „położeniu" Kazimierza?!

Nie można pozwalać, nie można! Wiadomo bowiem, jak „położenie" to ma ścisły związek ze „stanem" wielu spraw i rzeczy w gminie, w kraju, w państwie... Nie można też w czasach, kiedy w „zaprzyjaźnionych" mocarstwach gada się coraz głośniej o rozbiorze Austryi, dopuszczać do zbierania materyałów na temat: „Czy Jezuici zgubili Austryę?"

Polityka austryacka zaczyna jednak służyć już za wzór innym państwom. Na razie w zakresie polityki ornitologicznej. Posłuchajcie, co się w ubiegłym tygodniu stało najważniejszego w Paryżu. „Wszędobylstwo" otrzymało następujący telegram:

Paryż, 4. maja.

„Z inicyatywy ministerstwa handlu wystąpi ministerstwo spraw zagranicznych z wnioskiem do rządów głównych państw europejskich, żeby zwołać konferencyę międzynarodową, celem zabezpieczenia ochrony szlachetnych rodzajów ptaków, bez szkody jednakże dla koncessyonowanego handlu piórami ozdobnemi".

Kubek w kubek według wzorów austryackich. Austrya radaby rozwinąć się ekonomicznie, byle tylko bez szkody dla pewnego żywiołu, który jedną połowę monarchii już zjadł, a drugą dojada. Że zaś z Austryi najbardziej austryacką jest Galicya, więc jej ten żywioł najmocniej dojada, a odgryzać się najmniej wolno...

Gdy tak utrudniają nam jedzenie i gryzienie, trzeba będzie tem bardziej pić... choćby jakie „posilne zupy", lub w ostateczności z owych hektolitrowych beczek kwaśnego mleka...

O wynalazku kwaśnego mleka prosto od krowy pewnie już wiecie z kronik ekonomicznych powszedniego dnia, niniejszą więc niedzielną zamykam, pieczętuję i podpisuję.

Łęcz.

sunku przyjaznym do Rosyi minister podnosi, iż istnieniu rosyjskiej agitacyi wrogiej w Galicyi nikt nie może zaprzeczyć i jak wiadomo spowodowała o na sądy do wkroczenia, a także inne władze spełniają swój obowiązek i zwracają uwagę na tę agitacyę. Ubolewania godna agitacya na naszych północnych granicach nie powinna jednak być lekceważoną. Rząd rosyjski złożył nam kilkakrotnie oświadczenie, iż stoi z dala od tej agitacyi(!).

Wobec minister oświadcza, iż w swem expose — nie wspomniał o Galicyi, a chciał tylko wskazać na eksploatacyę gospodarczą w Małej Azyi, w której biorą udział Niemcy, Francya, Anglia, a która daje sposobność także przemysłowcom i kapitalistom austryackim do udziału w zamierzonych tam budowlach i wydobywaniu skarbów naturalnych.

Del. Grabmayer ubolewał nad zaprowadzeniem par. 14 w Austryi. Mówca uznaje »stan opresyi państwa«, trzeba jednak szukać środków, by stosunki normalne wróciły. Wielkie wzburzenie jednak z powodu rozkazu go zbadania konstytucyi istnieje tylko w kilku redakcyach(!!) u ludności echo ono nie(?) znajduje. Mówca odpiera zarzuty czynione Stuergkhowi, jakoby był wrogiem parlamentu i wrogiem Niemców. Ktokolwiek będzie prezydentem ministrów musi uwzględnić fakt, że stosunki narodowościowe w Austryi gruntownie się zmieniły i że hegemonia Niemców jest już zupełnie niemożliwą. Niemcy mogą żądać tego znaczenia politycznego, jakie się im należy ze względu na liczbę i kulturę, ale to nie daje im przywileju do panowania.

Del. Jędrzejowicz wywodzi, że hr. Berchtold wypowiedzie stosunek nasz do Rosyi nazwał przyjaznym, atoli afery szpiegowskie w Galicyi inne wywołują uznanie. Partya panslawistyczna wraz wraz z hr. Bobrinskim i innymi politykami prowadzi propagandę rosyjską i prawosławną w Galicyi, jak tego dowiodą procesy ostatnich czasów. Zamiast by przeciw takiej akcyi w Petersburgu energicznie wystąpić, przypatrują się urzędowe organy petersburskie na te machinacye przez palce. Mówca prosi ministra, aby poczynił odpowiednie przedstawienia, aby Galicyę uchronić przed tą agitacyę. Wtedy będzie można akceptować zapewnienia o przyjaznych stosunkach. W Galicyi zawarto ugodę polsko-ruską i Polacy nie chcą, by się kto trzeci mieszał w ich wewnętrzne sprawy.

Odpowiadając na napaści del. Ellenbogena (żyd-soc.) na Stolicę św. p. Jędrzejowicz stwierdza, że Watykan nie jest dla nas wcale obcą lecz moralną potęgą, do której wszyscy katolicy serdecznie i z przekonania są przywiązani. Watykan jednak nie wywiera żadnego wpływu na nasze sojusze i musi się usunąć z świata tę bajkę o klerykalnej agitacyi przeciw Włochom. Mówca podnosi, że traktaty mogą wiele zyskać na stałości, jeżeli ludność ich nie uważa tylko za konieczność państwową, lecz jako wypływ ogólnego poczucia. Przedewszystkiem powinien rząd niemiecki poznać, że sojusz z naszą monarchią miałby zupełnie inny charakter, gdyby postępowały wobec swej polskiej ludności inaczej. To jednak ciągłe prześladowanie narodowości jest niesprawiedliwością i znajduje niemiły dla sojuszu niepożądany odźwięk u Polaków, w Galicyi.

O tron biskupi we Wrocławiu.

Sprawa obsadzenia stolicy biskupiej we Wrocławiu została — jak z Berlina donoszą — prawie rozstrzygniętą. Rząd pruski, zwracając listę kandydatów na tron biskupi kapitule wrocławskiej, wyraził życzenie, aby następcą kardynała Koppa został biskup Hildesheimu ks. Dr Bertram, którego nazwisko było umieszczone przez kapitułę na liście przedłożonej rządowi.

O ile wiadomości pochodzące z kół centrum katolickiego, są ścisłe, sprawę obsadzenia tronu biskupiego we Wrocławiu można uważać za załatwioną. Ks. Dr Bertram dla Polaków przedstawia niezapisaną kartę, językiem polskim o ile wiemy nie włada. Mamy jednak nadzieję, że w myśl tradycyj kościoła katolickiego wymagających, aby arcypasterz mógł ze swymi owieczkami porozumiewać się w ich ojczystym języku. Ks. biskup Bertram mając połowę dyecezyi złożonej z Polaków, nauczy się polskiego języka. Pod względem społeczno-politycznym ks. Dr Bertram jest podobno zdecydowanym zwolennikiem kierunku kolońskiego w obozie katolickim w Niemczech. Zważywszy, że śp. ks. kardynał Kopp był główną ostoją kierunku berlińskiego, że dzięki swym wpływom w Watykanie rzeczywiście temu kierunkowi zabezpieczał poparcie, a w dyecezyi swej forsował go usilnie — to objęcie stolicy wrocławskiej przez biskupa ks. Dra Bertrama stanowić będzie zwycięstwo kierunku przeciwnego.

Przegląd pracy społecznej.

(Praca społeczna i jej znaczenie. — Rozwój ruchu robotniczego w kraju. — Organizacya zawodowa. — Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich robotników. — Sekretaryat. — Organizacya kulturalno oświatowa w dyecezyi krakowskiej. — Korzyści »kursu społecznego«. — Biblioteka społeczna dyecezyi krakowskiej).

Obszerne to pole pracy dla ludzi dobrej woli, pole pracy społecznej! Ale to praca misyjna i zbliżać się do niej należy, jak do świętości, bez ukrytych, samolubnych, niskich zamiarów, z intencyą czystą, by dzisiejsze niedomagania społeczne rozwiązać, by się społeczeństwu przysłużyć. Kto z intencyą niską, z samolubstwa, czy pychy, staje na tem polu pracy, staje się nieszczęściem dla sprawy i tylko nowej biedy i gmatwaniny przyczyną i miast pchnąć naprzód akcyę katolicko-społeczną, wstecz ją cofa i rozwiązanie najpilniejszych zagadnień społecznych opóźnia. A tyle do zrobienia u nas, tyle kwestyi czeka, by kto przyszedł i ruszył je i pchał naprzód, że tylko wspomnę, sprawa drobnego mieszczaństwa, drobnego handlu, rękodzieła i inne czekają ciągle rozwiązania.

Na pewnym gruncie stanęła kwestya organizacyj robotniczych i mając już wytyczone kierunki, pięknie rokuje nadzieje. Akcya wśród robotników idzie w podwójnym kierunku, jako chrześcijański ruch zawodowy i kulturalno-oświatowy. Naczelnym organem robotniczego ruchu w kraju to „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie. Dla oświetlenia, w jak żywem tempie postępuje rozwój tej organizacyi, dość nadmienić, iż tylko w pierwszym kwartale roku bieżącego zapisało się ponad 1000 członków, organ organizacyi „Myśl Robotnicza“ bije się 5000 egzemplarzy i okazała się potrzeba utworzenia nowych organów pomocniczych, t. j. oprócz istniejących już sekretaryatów, centralnego w Krakowie i okręgowych we Lwowie, Bielsku i Cieszynie, utworzono nowe w Przemyślu, Jaworznie dla Zagłębia krakowskiego, w Karwinie dla Zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Jest to już poważna organizacya, która może nas napełnić radością, że tyle już zrobiono, a zrobi się dużo więcej.

Kierownictwo ruchem robotniczym kulturalno-oświatowym objął i prowadzi „Sekretaryat katolickich Stowarzyszeń robotniczych dla dyecezyi krakowskiej“. Po ukończeniu pracy przygotowawczej i odbyciu „Kursu społecznego“ w Krakowie w lutym przystąpił Sekretaryat do systematycznej pracy w dyecezyi i zawiązuje stowarzyszenia katolickie robotników i robotnic i przygotowuje założenie Związku katolickich Stowarzyszeń robotników i Związku katolickich Stowarzyszeń robotnic. Teraz pokazuje się coraz widoczniej, jak potrzebne było urządzenie „Kursu społecznego“ i jak wielkie przyniósł korzyści, budząc żywe zainteresowanie i zrozumienie potrzeby pracy wśród robotników. Bez „Kursu społecznego“ byłaby praca „Sekretaryatu“ wprost ciężką, utrudnioną i „Kurs społeczny“ jeżeli nie zupełnie, to w głównych zarysach dał wyobrażenie uczestnikom, w jaki sposób ją się prace i jak ją przeprowadzić w Stowarzyszeniach.

Tu jednak jedna sprawa staje na porządku dziennym, którą krótko pragnę omówić. — W Stowarzyszeniach kierownikiem jest Patron, zazwyczaj ksiądz, w braku jego człowiek świecki. Wiemy to, iż żadna sprawa nie jest łatwą, ma też i urząd Patrona pewne trudności, ale rzecz sama nie jest ani tak ciężką, ani trudną, jak się na oko zdaje. Szczególniej u nas wydaje się nieraz młodemu kapłanowi stanowisko kierownika stowarzyszenia nad wyraz trudne, bośmy w tej dziedzinie pracy mało mieli do czynienia i widzimy tylko piętrzące się trudności. To też czasem kapłan młody, przeznaczony na posadę do miejscowości, gdzie jest, lub zawiązuje się stowarzyszenie, którem zająć się trzeba upada na duchu i myśli: „co ja tam będę robił, ja się do tej pracy nie nadaję, mało znam kwestyę społeczną“ i taki jakiś lęk niezrozumiały budzi się przed tą pracą. Tu jednak powiem: „po co się zaraz przestraszać, kiedy tak po cichu sobie powiedzmy: za dużo teoryi, to do praktycznej pracy nie zdrowo, a życie i praktyka bardzo wiele nas uczy i wiele nam przypomni, cośmy o kwestyi społecznej słyszeli, a resztę, gdy zechcemy, to łatwo nam się będzie douczyć“.

Oczywiście, iż kierownik stowarzyszenia powinien posiąść pewne wiadomości politycznej, społecznej i gospodarczej natury, bo bez tych wiadomości nie zrozumie celu i zadania stowarzyszenia. To też trzeba się powoli dobrze zapoznawać z podstawowemi zasadami i poglądami polityki chrześcijańsko-społecznej, z historyą rozwoju zagadnień socyalnych wogóle, a kwestyę robotniczą w szczególności dobrze poznać trzeba, by z jej istoty zrozumieć sam ruch robotniczy i ze skutkiem dla jego rozwiązania działać. Jeżeli ślepy prowadzi ślepego, obaj wpadną do dołu; kto o kwestyi robotniczej mało wie, nie może narzucać się robotnikowi jako doradzca i przywódzca, oczywiście nikt nie żąda, by kierownik stowarzyszenia był skończonym socyologiem i ekonomistą politycznym, ale jeżeli dzisiaj prosty robotnik potrafi sobie przyswoić potrzebne wiadomości z tego zakresu, to tem bardziej może to uczynić kierownik stowarzyszenia, by skutecznie mógł działać dla dobra robotnika i o jego prawa się dopominać i na jego obowiązki zwrócić mu uwagę.

Całkiem tedy naturalną rzeczą, by kierownik stowarzyszenia znał życie i działalność społeczną takich mężów, jak bp. Wilh. Em. Kettler, ks. Moufang, Windhorst, ks. Kolping, Papież Leon XIII. i jego encyklikę „Rerum novarum“, a z naszych ks. arcyb. Floryana Stablewskiego, pismo ks. arcyb. Bilczewskiego z kwestyi społecznej, ks. biskupa Pelczara i list pasterski ks. biskupa Sapiehy przy jego wstąpieniu na stolicę krakowską, by umiał ocenić ich działalność i ich podstawowe idee i pragnienia w tej kwestyi. Takie zaś dzieła, jak: „Kwestya robotnicza a chrześcijaństwo“ bp. Kettlera, „Kapitał a praca“ Hitzego, dzieło ks. Pescha, ks. Biederlacka, ks. Cathreina, „Kwestyę społeczną“, Dra Herknera, „Kurs ekonomii społecznej“ K. Antoine i świetne dzieło Dra Buzka „Administracya gospodarstwa społecznego“, czy pisma Dra Bujaka i inne mniejsze lub większe, których wiele możnaby wymienić. Nadto roczniki pism, jak „Ruch chrześcijańsko-społeczny“, wychodzący w swoim czasie w Poznaniu, roczniki gazet robotniczych, jak: „Robotnika“, „Myśli robotniczej“ „Stowarzyszenie“, są prawdziwem arsenałem, bogato zaopatrzonym, skąd kierownik stowarzyszenia w każdej chwili może czerpać wiadomości i uzbroić się w potrzebną broń. Takim środkiem pomocniczym będzie gazetka Związku stowarzyszeń katolickich. Z tych dzieł, broszur, pism i roczników bierze kierownik coraz nową podnietę do pracy w stowarzyszeniu i nowe myśli i plany, które będzie się starał w czyn wprowadzić. Bez tych wiadomości, pozbawiony tych zasobów, kierownik wyglądałby jak ten wróbelek na dachu, który ciągle ćwierka, ale żadnych głębszych uczuć nie obudzi, jak ten żółw, który prawie z miejsca nie ruszy. Potrzebne kierownikowi stowarzyszenia są te wiadomości, któremiby się posługiwał w pracy społecznej.

Młodzi są od nas szczęśliwsi, oni już na Uniwersytecie wprowadzeni zostają na to pole pracy społecznej i kilka lat słuchają wykładów teoryi nauk społecznych i w seminaryum społecznem odbywają praktyczne ćwiczenia i mają bibliotekę na usługi. Ale skąd kierownik stowarzyszenia ma brać te wiadomości, gdzie dzieł potrzebnych dostanie? Pomyślał o tem „Sekretaryat“ i otwiera „Bibliotekę społeczną dyecezyi krakowskiej“. Na początek skromna, ale i tak z paruset tomów złożona i co potrzebne w tym zakresie, w niej się znajdzie. Osobny regulamin określa sposób korzystania z biblioteki, a w tych dniach wyjdzie drukowany katalog, który będzie można nabywać w Sekretaryacie i podług potrzeby wypożyczać książki, które będzie Sekretaryat posyłał i na prowincyę.

Spodziewać się należy, iż staraniem kapłanów i ludzi świeckich, zajmujących się ruchem robotniczym, będzie dopomagać materyalnie, by „Biblioteka społeczna“ mogła się zwiększać i by w niej znaleźć można wszystko, co się odnosi do kwestyi społecznej — a w ten sposób „Biblioteka społeczna“ spełni ważne zadanie w ruchu społecznym.

Regionalizm bretoński.

(*k.*) Wiadomo, że niema w Europie kraju z ustrojem bardziej centralistycznym, jak Francya, a centralizm ten przesadny jest dziełem wielkiej rewolucyi. Centralizm Ludwików nie sięgał bowiem ani daleko, ani głęboko i przed rewolucyą uznawał rząd centralny wcale rozległe odrębności historyczne prowincyi, rozmaitość prawa zwyczajowego i różnice w ustroju administracyjnym. Rewolucya wielka wielką za prawdę była we wszelkiem niwelowaniu. A niwelowała nietylko ludzi, lecz również i kraje. Wiadomo z historyi, że najgorzej się wiodło unifikacyjnemu terrorowi w Bretanii i Wandei; w tych też dwóch prowincyach utrzymało się dotychczas jeszcze mnóstwo odrębności. Ale bo też są one i etnograficznie odmienne.

Żeglarski lud bretoński jest dotychczas najbardziej celtyckim. Pierwiastek celtycki utrzymany tu bodaj czy nie lepiej pod niejednym względem, niż w Szkocyi, we Walii, a nawet w Irlandyi, jakkolwiek mniej starannie, bo starania w tym kierunku czynią się dopiero od niedawna i to nie bardzo usilne. Na wyspach Wielkiej Brytanii działa „Gaelic society“; w w północnej Szkocyi głosi się słowo Boże dotychczas w języku ludowym, podobnym do bretońskiego. W Bretanii — która sama siebie zowie „Braiz“ — istnieje wprawdzie stowarzyszenie „bretańskich bardów“ — Gorsedd Brzed Breiz Izel“, ale posiada jak dotychczas znaczenie wyłącznie literackie. Natomiast sam lud prosty posiada w sobie bardzo dużo świadomości pewnego przeciwstawieństwa do „Paryżan“, ale nie wysnuwa z tego jeszcze żadnych dalszych wniosków, byle tylko nie ruszać mu zwyczajów religijnych. Bretania posiada jednak jednę warstwę społeczną, kulturalną, pełną tradycyj historycznych, świadomą położenia kraju i państwa całego, a przejętą i duchem obywatelskim na wielką skalę i zarazem ogromnem poczuciem partykularnem: jest to bretońska szlachta wiejska, wcale jeszcze zamożna, od szkół nie stroniąca, zgodna z kościołem, a posiadająca także wpływ na lud wiejski. Warstwę tę można wcale trafnie zestawić z naszą szlachtą wiejską. Ta tedy szlachta jest wyznawczynią i propagatorką regionalizmu, którego pojęcia stara się przeszczepić na lud wiejski. Regionalizm, to przeciwieństwo centralizmu pod względem administracyjnym, a przeciwieństwo »paryskości« pod względem obyczajowym.

Obecnie przywódcą ruchu bretońskiego jest J. M. Goblet, profesor paryskiej Ecolele des hautes Etudes sociales, która jest wogóle gniazdem regionalizmu. Coraz więcej uczonych mężów oświadcza się za tem, że przyszłość i odroczenie Francyi tylko w powrocie do decentralizacyi czyli regionalizmu; dlatego też i owa szkoła »Wyższych Umiejętności społecznych« coraz więcej baczenia poświęca temu przedmiotowi; sam też Goblet propaguje te zasady w częstych odczytach publicznych.

Przodkowie dzisiejszych Bretończyków, to osadnicy z wyspy W. Brytanii, którzy przed jarzmem Anglosasów schronili się na półwysep, zwany wówczas Armoriką. Jak przed wiekami, tak i dzisiaj utrzymują się z rybołówstwa na morzu i dostarczają flocie francuskiej lwią część majtków i żeglarzy wszelkiego stopnia. Rozmiłowani w wolności na równi ze Szkotami i Irlandczykami, nie pozwolili się przez długie wieki wcielić formalnie do francuskiego ustroju państwowego, pozostając z królestwem francuskiem w pewnego rodzaju unii. Dopiero w roku 1535 udało się pozbawić Bretanię samodzielności politycznej i zrobić z niej prowincyę królestwa. Katolicka na równi z Irlandyą, nie znała nawet Bretania innego podziału administracyjnego jak na dyecezye; dopiero rewolucya wprowadziła tutaj departamenty. Jest ich pięć: Lile et Vilaine, Côte-du Nord,, Finistère, Morbiham, Loire Inferieure. Pierwszy z tych departamentów, tudzież ostatni z nich zostały już zupełnie zasymilowane przez żywioł ściśle francuski, czyli, jak tam mówią, paryski. Język celtycki dochował się najlepiej we Finistère; większość ludności mówi jeszcze po celtycku w departamentach Côte-du Nord i sąsiednim Morbiham. Razem używa jeszcze języka celtyckiego około 1,800.000 ludności, z więc liczba stosunkowo duża, a jednak ruch bretoński nie odgrywa dotychczas żadnej roli na większej scenie politycznej, gdyż nie udało się ani jednemu z regionalistów otrzymać mandatu poselskiego.

Niegdyś szlachta pierwsza uległa asymilacyi francuskiej, sama też oddała się na służbę królowi, a przez to samo »francuziała« jeszcze bardziej; wiadomo, jak wysoko stała idea monarchiczna wśród szlachty bretońskiej. Następstwa wielkiej rewolucyi stanowią okres pod tym względem; zwolna szlachta ta, republice niechętna z urzędów publicznych wycofawszy się i wobec życia ogólno-państwowego po większej części bierna, odwraca się od Paryża, staje się domatorską, aż w regionalizmie znajduje nową sposobność do zaznaczenia swego ducha obywatelskiego; służy swej prowincyi w tem przeświadczeniu, że przez podniesienie prowincyonalności najlepiej służy przyszłości państwa. Dużo pomocy znajduje prąd regionalistyczny wśród duchowieństwa parafialnego, tembardziej, że ono z ludu pochodząc i w stosunkach z ludem zmuszone używać mowy ludowej, dzień w dzień z celtyzmem ma do czynienia — podczas gdy szlachta rzadko jeszcze kiedy włada językiem bretońskim. Nawet najbardziej zdecydowani regionaliści z pośród szlachty nie potrafią jeszcze rozmówić się z ludem po celtycku. W zamkach tych bretońskich rodów dawno zapomniano języka miejscowego, a nie zdążono jeszcze nauczyć go się na nowo.

Piśmiennictwo bretońskie zaczęło się w wieku XVII od pism dewocyjnych. W tej literaturze religijnej odznaczył się najbardziej Maunoir, zmarły w roku 1683. Niebawem próbowano spisywać budujące opowieści dla ludu i układać pieśni kościelne; stopniowo rozwinęło się z tego piśmiennictwo świeckie, jakkolwiek bardzo słabe. Dopiero w XIX w. można mówić o początkach celtycko-bretońskiej poezyi artystycznej, uprawiali i uprawiają ją wędrowni śpiewacy — sztuczne wskrzeszenie starożytnych bardów, o których w stowarzyszeniu była mowa powyżej.

Organem piśmiennictwa »regionalnego« jest od roku 1872 »Revue celtique«, wydawana w Paryżu przez Geidoza Pismo służy również polityce, o tyle, że staje w obronie autonomii prowincyonalnej, pojętej bardzo szeroko. Istnieją nadto pewne postulaty szkolne i językowe. A więc nawet Francya ma swoją kwestyę językową! Regionaliści bretońscy domagają się, żeby w szkołach uczono języka i historyi bretońskiej, tudzież, żeby urzędnicy państwowi władali bretońską mową.

Dodajmy, że literatura t. zw. »ludowa« jest tutaj żywą, jak rzadko w którym kraju, Bretończyk rozmiłowany jest w swoich poematach epicznych, zwanych »Gwerz« i wierszach lirycznych »Kanaonen« i recytuje je dotychczas przy uroczystościach rodzinnych, zwłaszcza na weselach.

KRONIKA.

Sobota 9 maja. Sprawozdanie z katol. Zjazdu kobiet w Wiedniu wygłosi prof. Anna Zakrzewska w Polskim Związku niewiast katol. o godz. 4-tej popoł.

Niedziela 10 maja. Wycieczka do Mogiły staraniem Komitetu zabaw. Krak. Tow. Technicznego. Odjazd z dworca kol. o godz. 1 min. 30 w poł., powrót o godz. 7-mej wieczór.

Wycieczka statkami do Niepołomic »Eleuteryi«. W programie dalsze sypanie »kopca Grunwaldzkiego«, zwiedzenie zamku Kazimierza Wielkiego, zabawa, nadto liczne niespodzianki. Podczas wycieczki przygrywać będzie muzyka. Odjazd z placu Groble o godz. 1 i pół. W razie niepogody bilety ważne na następną wycieczkę dnia 17 maja. Dla członków i młodzieży 1 kor. 50 hal., dla gości 2 kor. Wcześniej można bilety nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego A—B, w Krakowskiem Biurze ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3, i na statku godzina przed odjazdem.

Niepołomice. W niedzielę dnia 10 maja o godz. 4-tej popoł. odbędzie się w sali »Sokoła« w Niepołomicach wykład P. Zagórskiego na temat: »Konieczność zamykania szynków i karczem w niedziele i święta«. Przypuszczać należy, że tak miejscowa ludność, jak i z okolicy przybędzie tłumnie na ten wykład, po którym nastąpi dyskusya.

Poniedziałek 11 maja. Posiedzenie Wydziału filologicznego Akad. Umiejętności o godz. 5 popoł.

Wtorek 12 maja. Posiedzenie Tow. im. Kopernika w sali wykład. Zakładu mineralogicznego (Gołębia 11) z odczytem p. A. J. Żmudy o godz. 6 wieczór.

Środa 13 maja. Walne zgromadzenie zarej. Kasy zapom. przy Stow. Kupców i Młodzieży handlowej o godz. 8·30 wiecz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 4; zachód przypada o godz. 7 min. 09; długość dnia godzin 15 minut 05.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedziele śś. Izydora i Antoniego, pojutrze w poniedziałek św. Franciszka Hier.

Pogoda Dnia 8-ego maja termometr doszedł od + 6.2 do + 19·8 C. — barometr wahał się.

Dnia 9-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 739 2 mm, termometru + 12·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 9 maja.

Pruski przedsiębiorca buduje w Krakowie. Donoszą nam że znany przemysłowiec p. Wójcicki oddał budowę nowego gmachu przy ul. Mikołajskiej pruskiej firmie Korn z Bielska.

O ile fakt ten jest prawdziwy, byłby wprost skandaliczny i dlatego należy się w tej sprawie publiczne wyjaśnienie.

Z teatru miejskiego. Przemiła, pełna niezrównanego humoru komedya de Flers'a i Caillavet'a „Awantura“, budzi, jako dzisiejsza premiera, ogólne zainteresowanie. Przyczynia się do tego, oprócz szerokiego rozgłosu, jaki sztuka ta przyniosła z sobą z Paryża i ten fakt, że najlepszą w niej rolę arcysympatycznej, jowialnej staruszki, p. de Trevillac objęła p. Czaplińska. Wnuczką jej, a główną w sztuce „amantką“ będzie p. Jarszewska, inne role kobiece odegrają pp.: Górska, Wilandówna, Regiczówna, Janiczówna, Trembińska, Turowiczówna, Wacińska, Miłaszewska, Modzelewska. Główna rola męska spoczywa w rękach p. Nosko-

ŚW. STANISŁAW
w kulturze polskiej.

(Część odczytu na 20-lecie »Czytelni katol. polskiej«).

Nietylko w dziejach świętości, ale i w całej kulturze polskiej odznacza się św. Stanisław, ten nasz *patron primarius*. Polska sztuka, nauka, polska ideologia pełna jest świętego Stanisława, który stał się nieocenionym jej czynnikiem.

Natchnieni przezeń artyści ośmiu przeszło wieków ukazują Go w górnym, jakoby niebiańskim majestacie: bądź to na prastarym zworniku sklepiennym w prezbiteryum katedry wawelskiej, bądź to na szczytach tryptyku Maryackiego, gdzie św. Stanisław wyobrażony jest dłutem Wita Stwosza obok Najświętszej Panny Maryi, koronowanej w niebiesiech, bądźto na spiżowym katedralnym grobowcu kardynała Fryderyka Jagiellończyka przez tegoż Wita Stwosza i Piotra Vischera, gdzie oglądamy św. Stanisława, jak łaskawie i opiekuńczo przywiódł kardynała przed tron Bogarodzicy i przedstawia go Jej macierzyńskiej obronie. Znakomity złotnik Marcinek tworzy misterny relikwiarz na głowę św. Stanisława, będący jednym z najszacowniejszych klejnotów katedralnego skarbca; a cechowa szkoła malarska w Krakowie przez mistrza swego, Wacława z Krakowa, ozdabia katedrę, kościołów polskich matkę, świetnym wizerunkiem Świętego w pełnej postawie i arcypasterskim ubiorze. Krużganki klasztoru na Skałce stają się jakby galeryą pięknych obrazów, portretów i apoteozy św. Stanisława. Arcydzieło zaś polskiego hafciarstwa, tak zwany ornat Kmity na Wawelu, złożony jest z wypukłych figurek, złotą nicią dzierzganych, formujących sceny z życia św. Stanisława. Później znowu Stanisław Stwosz, syn wielkiego Krakowianina, rzeźbi okazały ołtarz św. Stanisława w bocznej nawie u Panny Maryi w Krakowie, a w pracowniach gdańskich kowają i odlewają ze srebra przepyszną trumnę na święte szczęty do środkowej kaplicy w katedrze, pokrytą wyobrażeniami chwalebnych czynów i cudów św. Stanisława. Potem Baltazar Fontana wystawia potężną statuę św. Stanisława na wielkim ołtarzu w kościele św. Anny w Krakowie, a za czasów niedawnych Jan Matejko uwiecznia nam na oczy św. Stanisława w obłoku nad zamętem bitwy grunwaldzkiej, jako możnego Orędownika Ojczyzny naszej.

Ale i nadobne słowo ojczyste w ustach poetów, krasomówców i całego narodu wysławia św. Stanisława. Każdy wiek wydawał pieśni na uczczenie tego wielkiego Świętego i liczne pokolenia śpiewają:

»Stanisławie, Polski nasz Patronie,
Twoich ziomków miej w pilnej obronie,
Oto wszyscy upraszamy,
Przez Ciebie Boga błagamy;
Bądź przy naszej stronie.

Stanisławie, pasterzu czujący,
Twe owczarnie szarpie lew ryczący,
Odszczepieńcy i poganie
Sprzysięgli się prawie na nie,
Siadł Orzeł lecący.

Pierwociny swojskie, pierwsze nazwy Polski lub Krakowa, podniesione do godności poezyi, pojawiają się właśnie w antyfonach i »historyach« św. Stanisława już od XIII-ego wieku:

»Dies adest celebris — Ad lucem de tenebris
Consurge Polonia.
Pretiosi martyris — Glebam feris corporis —
Laetare Cracovia«.

Obok hymnu Bogarodzico najdawniejszym hymnem kościelno-narodowym jest owa uroczysta pieśń łacińska *Gaude Mater Polonia, prole fecunda nobili* (Raduj się Matko Polsko, płodna potomstwem przezacnem), w której opiewa się św. Stanisława. O, szczęśliwy Krakowie! — tak kończy się pieśń — obdarzon ciałem Świętego; Boga, który wszystko sprawił, błogosław po wszystkie czasy!

Piotr Skarga, następca św. Stanisława, na ambonie katedralnej, ze szczególną miłością składa daninę słowa swojego w hołdzie św. Stanisławowi, iż to jest »pierwszy z Polaków, wielki i daleko sławny Męczennik Chrystusów, a patron i obrońca twój, zacny polski Narodzie!« Wychwalają św. Stanisława wieszczowie nasi, od Mickiewicza poczynając, który Go wzywa w »Litannii pielgrzymskiej« aż do najmłodszego z wieszczów, Stanisława Wyspiańskiego, który w dramacie swoim p. t. »Bolesław Śmiały«, jakoby w natchnionem widzeniu przedstawia tryumf św. Stanisława.

Nauka polska zajmuje się z nadzwyczajnym pietyzmem wybitną i ważną osobą św Stanisława. Czynili to już pierwsi dziejopisowie błog. Wincenty Kadłubek i Długosz, który 57 cudów św Stanisława opracował. Kiedy zaś przed kilku laty cześć Świętego została naruszona, powstało o Nim prac tyle i takich, że może żadna kwestya historyczna tak umiejętnie nie została rozstrzygniętą, jak dzieje św. Stanisława. Powstała mała biblioteka tych dzieł i rozpraw, które podówczas wyszły przeważnie z pod piór profesorów *Almae Matris* tej najwyższej Akademii Jagiellońskiej, która w herbie swoim umieszcza św. Stanisława, dzierżącego tarczę z Białym Orłem polskim.

Podobnym herbem szczyci się też kapituła krakowska, której św. Stanisław za czasów biskupa Lamberta Zuli był członkiem i kaznodzieją; a i w dawnym herbie miasta Krakowa figuruje na większych pieczęciach obok św. Wojciecha, św. Stanisław.

Królowie polscy z wielką pokorą wywyższali św. Stanisława. Już sam Bolesław Śmiały dobrowolną i najsurowszą Go uczcił pokutą. Wkrótce Bolesław Wstydliwy z dziewiczą małżonką swoją, błog. Kunegundą, wyprosił u Stolicy Apostolskiej, Jego kanonizacyę. Wszyscy królowie zaraz po koronacyi odbywali pielgrzymkę na Skałkę, idąc drogą która została nazwaną od tego »aleją koronacyjną«. Stanisław August ustanawia wysoki order św. Stanisława, a prawodawcy Konstytucyi 3 Maja wnoszą prośbę do Stolicy Apostolskiej, aby pamiątkę Konstytucyi połączono ze świętem św. Stanisława.

Pierwszy kościół misyjny na Litwie wznosi Jagiełło pod wezwaniem św. Stanisława; pierwszy kościół polski w Rzymie wznosi kardynał Hozyusz pod wezwaniem św. Stanisława. Obecnie pod tymże tytułem stanąć ma kościół dla Polaków w Paryżu.

Przed swoimi i obcymi chlubi się Polska świętym Stanisławem, który istotnie, jak się był zwycięzca pod Grunwaldem wyraził, jest Jej zawsze »miłym Ojcem«.

Dr. Kazimierz Lubecki.

wskiego — wtórować mu będą pp.: Jednowski, Mikułowicz, Kochanowicz, Szymborski, Nowicki, Ruszkowski i inni.

Teatr miejski zawiadmia, że w niedzielę, dnia 10 b. m. po południu, zamiast „Pięknej żonki" M. Bałuckiego, graną będzie wesoła krotochwila amerykańska M. Johnsona - Young'a „Mąż z loteryi".

Wystawa Teatralna w Krakowie. Z powodu przygotowań do wystawy teatralnej, na którą komitet zebrał już nadzwyczaj bogaty, cenny i różnorodny materyał, sale stałej wystawy Związku powszech. art. pol. w Pałacu Spiskim będą zamknięte od poniedziałku aż do niedzieli dnia 17 maja.

„Kołtuny" humoreska sceniczna p. Ludwika Stasiaka zdobyła czwartkową premiera nadzwyczajne powodzenie w teatrze ludowym. Bo też ta arcyzabawna historya ambicyj, politycznych komerażу i wyborów w jakimś galicyjskim Pacanowie (p. Stasiak żyje stale w Bochni) ma tyle satyrycznej wciętości, tyle dosadnej i nawet przesadnej plastyki i tyle (poza swą karykaturalną perspektywą) prawdy, żę musi wywołać tę orgię śmiechu, jaki szalał bez końca we czwartek w teatrze. Na razie tyle — i uwaga, że aktorzy walnie się do sukcesu przyczynili, i że autor był przedmiotem owacyj nawet w ludowym teatrze niezwykłych.

W sprawie Błoń krakowskich. Jak donoszą z miasta, projekt znanych w świecie artystycznym architektów p. Mączyńskiego i Niedzielskiego pod godłem „Błonia" polecony przez „jury" do zakupna — nie zostanie gminie sprzedany. Autorowie wycofują projekt — zastrzegając sobie prawa autorskie.

Uroczystość św. Stanisława. Wczoraj rozpoczęła się 8-dniowa uroczystość św. Stanisława. W katedrze na Wawelu celebrował Najprzew. Książę Biskup Sapieha w asystencyi kapituły. W niedzielę zaś wyruszy z katedry na Skałkę o 9-ej rano tradycyjna procesya z relikwią głowy św. Stanisława prowadzona przez Księcia Biskupa.

Przez cały wczorajszy dzień napływały na Skałkę tłumy pobożnego ludu z Krakowa i okolicy.

W okolicy kościoła rozbili przekupnie namioty z dewocyonaliami i zabawkami.

Śledztwo przeciw szpiegowi Łakidzie zostało już ukończone i akta odesłano prokuratoryi państwa. Rozprawa przeciw Łakidzie odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

III. kadencya sędziów przysięgłych rozpocznie się 2 czerwca br. Między innemi odbędzie się rozprawa o włamanie na pocztę w Podgórzu, spełnioną przez znanego włamywacza Falka, głośna sprawa Solarzy z Niepołomic o zbrodnię morderstwa, spełnioną na 4 osobach i i.

Beczkowóz tramwajowy ukazał się dziś po raz pierwszy na ulicach miasta Krakowa. Beczkowóz pomalowany na kolor czerwony, posiada własny motor oraz przedni i tylny pomost. Prąd elektryczny, wprawiający w ruch wóz, wytwarza również ciśnienie, potrzebne do skrapiania ulic.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych. We czwartek wieczorem odbył się w Akademii Sztuk Pięknych wiec, na którym młodzież jednogłośnie uchwaliła zastrejkować i nie kontynuować dalej wykładów. Strajk spowodowała ignorowanie postulatów młodzieży przez władze.

Między życzeniami młodzieży znajduje się sprawa obsadzenia katedry malarstwa po prof. Wyczółkowskim, obsadzenie katedry chemii, zwiększenia budżetu rządowego na Akademię. Postulat ten jest słuszny, gdyż Akademia Sztuk Pięknych w Pradze, do której uczęszcza 76 słuchaczy, otrzymuje od rządu o 80 tysięcy koron więcej, niż Akademia krakowska, w której kształci się 130 studentów.

Po wiecu młodzież urządziła pochód demonstracyjny przez ulice miasta, poczem wróciła do gmachu Akademii i zabrała stamtąd utensylia malarskie, szkice i t. p.

Komisya wybrana z łona młodzieży strajkujących, wysłała do wszystkich wyższych uczelni w Galicyi memoryał z wezwaniem do poparcia postawionych żądań. Jak słychać w dniach najbliższych ma się odbyć w tej sprawie wiec ogólno-Akademicki.

Z komisyi zapomogowej. Doszło do wiadomości m. Komisyi zapomogowej, że sprzedawcy artykułów żywności przyjmują od bezrobotnych przekazy na żywność, nie będąc do tego przez Komisyę upoważnieni.

Zwraca się przeto uwagę, że za przekazami, wydawanymi bezrobotnym przez Komisyę zapomogową, mogą sprzedawać arykuły żywności tylko sprzedawcy do tego przez Komisyę upoważnieni.

Sprzedającym bez upoważnienia Komisyi, nie zwróci się należytości za wydane artykuły żywności.

Jednocześnie wzywa się tych sprzedawców, którzy bez upoważnienia sprzedawali artykuły żywności, aby bezzwłocznie zgłosili się z przekazami na sprzedaną żywność w Wydziale VI a) Magistratu ul. Poselska 8 (parter).

Jubileusz prof. Godlewskiego. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem odbył się w gmachu Studyum Rolniczego jubileusz 25-letniej działalności naukowej profesora Emila Godlewskiego. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w poniedziałek. — Przemawiali między innymi prof. Tołłoczko, wręczając jubileuszowy numer „Kosmosu", rektor Kostanecki im. Uniwersytetu, prof. Pomorski im. Tow. Rolniczego w Warszawie, prof. Klecki im. Studyum Rolniczego, p. Konopka m. Tow. Roln. w Krakowie i w. in.

Wzruszony jubilat serdecznie dziękował.

Włamania. Na strych domu przy ul. Kurniki włamał się wczoraj popołudniu 46-letni Franciszek Kmiecik i skradł na szkodę redaktora p. W. Noskowskiego garderoby za 275 K.

Do mieszkania ks. J. K. przy ul. św. Gertrudy włamało się wczoraj popołudniu czterech żydków: Rotter, Blickmann, Fichtenholz i Wasserstrom. Włamywacze skradli masę garderoby łącznej wartości za kilkaset koron.

Na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj policya 27-letniego Maryana Kopacza za włamanie do wozu kolejowego. Włamywacz skradł skrzynkę z przyrządami lekarskiemi.

Do sklepu p. Wojciecha Olszowskiego na Małym Rynku włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli różnych towarów oraz gotówkę 100 K.

Pszczoła w ulu. Służący zajęty w handlu p. Maryana Suskiego, 21-letni Wojciech Pszczoła, kradł systematycznie towary, wyrządzając szkody na kilkaset koron. Pszczołę odstawiono „pod telegraf".

Kury, kocioł, kosz i garderobę odebrał ubiegłej nocy żołnierz policyjny, dwom nieznanym mężczyznom, którzy z obawy przed aresztem, oczekującym ich niechybnie — zbiegli.

Bójka z żołnierzami. Przy placu Groble przyszło wczoraj popołudniu do żywej wymiany najprzód słów, a później kułaków między 26-letnim Janem Lisiewiczem i 20-letnim Aronem Sterngastem z jednej, a kilku żołnierzami 20 pp. z drugiej strony. Żołnierze wkońcu dobyli bagnetów i poranili nimi obu cywilów. Zawezwani do interwencyi żołnierze policyjni, sprowadzili Pogotowie ratunkowe do obu rannych, żołnierzy zaś rozbroili i odstawili na odwach.

Przed kilku miesiącami aresztowała policya Józefa Morawеca pod zarzutem szpiegostwa i prowokatorstwa. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że Morawec wyrobił jakiemuś młodzieńcowi paszport do Rosyi na swoje nazwisko; po przejechaniu jednak granicy rosyjskiej żandarmerya aresztowała owego młodzieńca pod zarzutem należenia do P. P. S. P. Morawec podejrzany o prowokatorstwo został aresztowany i odstawiony do sądu. Po 5-cio miesięcznym śledztwie prokuratorya państwa odstąpiła od skargi i sprawę odnośnie do szpiegostwa umorzyła. Morawec skazany został natomiast na kilka dni aresztu za wyrobienie fałszywego paszportu.

Podziękowanie. Komitet budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej im. P. Skargi składa serdeczne podziękowanie hr. Władysławowi Zamoyskiemu z Zakopanego za 1000 kor. złożone na budowę tegoż domu, jako czysty dochód z okazyi odczytów belgijskich i wyraża Inicyatorowi swą głęboką wdzięczność za zrozumienie, że podniesienie przemysłu polskiego przez wychowanie rozumu i serca sił wytwórczych, jakimi są młodzi rękodzielnicy i przemysłowcy i robotnicy na nasze czasy, w naszym kraju jest sprawą może najważniejszą.

Kronika zamiejscowa.

Przykra sprawa w Starym Sączu. Siedząc w towarzystwie paru nauczycieli w kasynie miejskiem w Starym Sączu, wyraził się p. Michał Magiera, dyrektor tamtejszego seminaryum, że do seminaryum garnie się coraz gorszy materyał, nic przeto dziwnego, że wychodzą z nich „niektórzy nauczyciele głupi i zarozumiali", bo niedowarzeni; są wśród nich nawet socyaliści, ale i na to są za głupi, bo rzecz wymaga głębokich studyów (o ile kto chce zostać prawdziwym działaczem, nie zaś agitatorem wiecowym). Mówiąc to, miał p. M. na myśli te jednostki, które jemu, jako wieloletniemu profesorowi i społecznikowi były i są dobrze znane.

Słowa powyższe doszły w przekręconej formie za pośrednictwem jednego z nauczycieli, p. Ludwika Szymańskiego, do wiadomości redakcyi „Głosu naucz. lud.", która zużytkowała je niebawem w obraźliwym artykule p. t. „Wydał sąd sam — o sobie".

Gdy sprostowanie, przesłane do „Głosu naucz.", zostało w tem piśmie wyszydzone i zbagatelizowane, dyr. Magiera oddał całą sprawę sądowi, zwłaszcza, że napaści ze strony wymienionego wyżej p. Sz. ciągle się powtarzały i przeniosły się nawet do „Kuryera lwowskiego".

Rozprawa sądowa, która się odbyła d. 20 kwietnia b. r., wykazała zupełną bezpodstawność czynionych p. Magierze zarzutów i oszczerstw. P. Ludwik Szymański musiał „volens nolens" złożyć deklaracyę, którą ze względu na to, że sprawa cała nabrała nietylko wśród nauczycielstwa, ale także i w szerokich kołach obywatelskich rozgłosu, pozwalam sobie przytoczyć w całości:

O ś w i a d c z e n i e.

„Polegając na mylnej informacyi, byłem tego mniemania, że p. Magiera, dyrektor c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu, użył w kasynie wyrażenia, że „wszyscy nauczyciele są głupi jak stołowe nogi".

Przekonawszy się obecnie, że p. Magiera nie mówił o wszystkich nauczycielach, lecz tylko o jednostkach tego stanu, przeto za omawianie powyższego tematu wobec kolegów p r z e p r a s z a m p. M a g i e r ę, zapewniając go, że nigdy nie miałem zamiaru szkodzić mu na czci przez rozmyślne rozsiewanie fałszywych wieści.

Rozżalony za to, że zostałem przeniesiony na inną posadę, n i e w y k l u c z a m, ż e m o g ł e m s i ę w y r a z i ć w o b e c w i ę c e j o s ó b z p o g r ó ż k a m i p r z e c i w p. M a g i e r z e, za to go też przepraszam; ponieważ działałem pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, o d w o ł u j ę w s z y s t k o, c o k i e d y k o l w i e k u b l i ż a j ą c e g o p. M a g i e r z e p o w i e d z i a ł e m l u b n a p i s a ł e m".

Wobec powyższego oświadczenia oskarżyciel prywatny cofa oskarżenie.

Po odczytaniu podpisano:

M i c h a ł M a g i e r a. S z y m a ń s k i L u d w i k.

Postępowanie karne zaniechano, co ogłoszono.

B. Marschalko, c. k. sędzia. J. Sikora, oficyał.

Taki jest epilog przykrej sprawy, która dosadnie ilustruje stosunki, panujące w pewnym odłamie nauczycielstwa ludowego.

B e z s t r o n n y.

Ze świata.

Oj ta polszczyzna! Ku zabawieniu czytelników zamieszczamy treść afisza rozlepionego w tych dniach w Brzezinach (gub. piotrkowska) zapowiadającego występ cygańskiej trupy. Afisz brzmi jak następuje: „1-szy raz przyjazdem przez m. Brzeziny. W sali straży ogniowej W Niedzielę dnia 3 Maja r. b. odbędzie się jeden wielki koncert. Przybywszy tabor Hiszpańskich i Serbskich Cygan trupa pod zarządem I. Podszybjakiną. Koncert składa się z 3-ch części. Wypełnią się cygańskie romansy, w osob. Hiszpańskich i Serbskich w rossyjskim języku równie taniec przy udziale znakomitej cyganki solistki pani Tamari i całego cygańskiego Taboru, jak równi żeńskiego, męskiego i dziecinnego personalem Znany tancerz Czuron wypełni taniec niegrytanie i Kapy Rossyski charakteryzni 6-iu let. Romaszkę wypełni tańce małorossyjskie. Cały tabor ubrany w narodowo Serbskie i Hiszpańskie kostjumy. Na zakończeni w 3 części wypełniony zostanie taborom przy dekorację Cygańskię koczujące życie. Reżiser I. Czuron. Bilety nabywać można w aptece p. Goreckiego".

Przeciw hakatystycznemu teatrowi. Bankrutujący teatr niemiecki w Cieszynie stara się ratować, urządzając wycieczki po ziemiach słowiańskich. Obecnie gości on w bośniackim Mostarze. Nie bardzo jednak wesoło mu się powodzi. Studenci chorwaccy urządzili przeciw hakatystom burzliwą demonstracyę przed kilku dniami. Dowiedziano się, że dochód z przedstawień przeznaczony jest na cele wywłaszczenia w Poznańskiem. To rozgoryczyło uczniów do tego stopnia, iż około trzydziestu z nich zjawiło się na przedstawieniu „Polskiej krwi", chcąc je przerwać hałasowaniem. — W teatrze, który był rozsprzedany, znajdowali się głównie oficerowie i urzędnicy. Kiedy demonstranci zaczęli rzucać na scenę zgniłe jaja, wśród publiczności odezwały się okrzyki, domagające się wyrzucenia demonstrantów. W tej chwili podoficerowie i żołnierze pochwycili kilku z nich i niemiłosiernie się z nimi obeszli, strącając ich ze schodów i bijąc pochwami szabel. Poranionych demonstrantów zaprowadzono na policyę, gdzie Dr Krul ich obandażował. Kilku uczniów zbudziło posła Gjurę Dżamonję, który natychmiast udał się na policyę i uzyskał uwolnienie uczniów. Poseł Atanazy Szola wysłał do rządu telegram z protestem przeciw maltretowaniu uczniów. W Mostarze panuje wielkie wzburzenie.

Następstwem tego był demonstracyjny pochód uczniów szkół średnich wszystkich trzech wyznań, przyczem o mało nie doszło do starcia z policyą. Kiedy uczniowie udali się do swych szkół, dyrektorowie oświadczyli im, że wszystkich demonstrantów ze szkół się wyklucza. Uczniowie zwrócili się znowu do posła Dżamonji, który interweniował u rządu.

Adwokaci obrońcami w sądach wojskowych. Jak z Wiednia donoszą, ustawy o nowej procedurze karnej wojskowej wejdą wkrótce w życie. Z tego powodu ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się z wezwaniem do Izb adwokackich, aby do 25 maja przedłożyły podania adwokatów, chcących się wpisać na listę obrońców wojskowych. Podania te ma się wystosować do ministerstwa obrony krajowej, a wręczyć w odnośnych izbach adwokackich. W podaniach mają adwokaci podać swój stosunek do armii, dalej jakimi językami krajowymi władają i czy chcą być wpisani na listę obrońców dla sądów armii, czy też obu razem. Sądy wojskowe armii będą utworzone dla Galicyi w następujących miastach: Jarosław, Kraków, Lwów Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów. Sądy obrony krajowej istnieć będą w Krakowie, Lwowie i Przemyślu. W Czerniowcach będzie urzędował jeden sąd dla armii wspólnej, a jeden dla obrony krajowej.

Montecarlo. Dochody kasyna gry w Montecarlo wyniosły w roku ubiegłym 47 milionów franków brutto. Podobno aż 35 milionów pochodzi z Niemiec.

Katastrofa kolejowa. Przedwczoraj w nocy o godz. 2 i pół pociąg kuryerski kolei wiedeńskiej nr. 29, dążący w stronę Warszawy, pod stacyą Częstochowa przejechał dwa sygnały „stój" i wpadł na przestawiany na linię boczną pociąg towarowy nr. 162, poczem uderzywszy z nieznaczną siłą w środek pociągu, rozbił trzy wagony towarowe, zaś siedem wagonów zostało nieznacznie uszkodzonych. Część parowozu pociągu kuryerskiego uległa zepsuciu. Urzędnik wagonu pocztowego Tomasz Krygier otrzymał ranę lewej nogi. Wobec zatarasowania torów, pociąg kuryerski cofnięto do przystanku Błeszno, skąd po torze zapasowym wysłano do Częstochowy z opóźnieniem półtoragodzinnem.

Z polecenia dyrektora kolei, brygadę parowozu pociągu kuryerskiego i dwóch dyżurnych pomocników naczelnika stacyi Częstochowa, zawieszono w czynnościach, do czasu ukończenia śledztwa.

Wiadomości kościelne.

Muzyka kościelna. Jutro o godzinie 12 w południe w kościele Najśw. Panny Maryi zostanie wykonany w czasie Mszy św. szereg utworów muzycznych przez kilku profesorów krakowskiego konserwatoryum.

Na nabożeństwie akademickiem w niedzielę dnia 10 b. m. w kościele św. Anny wypowie kazanie ks. Dr K o r z o n k i e w i c z doc. Uniw. Jagiell. na temat „Proroctwa". Początek nabożeństwa o godz. 9.10 rano.

Staraniem Stow. „Gwiazda" w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 maja, o godz. 9½ rano. w Kaplicy O. O. Karmelitów na Piasku, uroczyste nabożeństwo ku czci N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej, na które Wydział Stowarzyszenia zaprasza.

Składki.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki: St. Szymański zebrane dnia 26 kwietnia na »święconem« w Tow. »Zgoda« w Jaśle kor. 11·22. Weterani z r. 1863/4 kor. 8·22.

Na pomnik ś. p. X. Ambrożego Federowicza: Klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie Kor. 25.

Na Towarz. T. S. L. Aleksander Gazda Kor. 14·87.

Na »Macierz Śląską szkolna« X. Józef Marzec Kor. 5.

Na pogorzelców w Zembrzycach: Czytelnia polska w Andrychowie K 25. X. Stanisław Żeliwski K. 5.

Na dom »Polonii« X. Stanisław Żeliwski K. 5.

Dla polskich dzieci w Berlinie X. Krysa zebrane od dzieci szkolnych we wsi Trześci i Sokolniki K. 12.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.

Niedziela popoł. »Mąż z loteryi«, zamiast »Piękna żonka«. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.

Poniedziałek. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.

Wtorek. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.

Środa. »Człowiek z budki suflera«, komed. Tadeusza Rittnera.

Czwartek »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

Piątek. »Pigmalion«, komedya B. Shaw'a.

Repertuar Teatru ludowego.

W sobotę 9 maja »Lola z Ludwinowa«.

W niedzielę 10 maja popoł. »Lola z Ludwinowa«.

» » wieczór »Kołtuny«.

Nekrologia. Z Trzeciaków Olawia T u r n a u o w a zmarła dnia 7 b. m. w72 roku życia w Krakowie.

Eugenia Ż e l e ń s k a, córka ś. p. Kazimierza i Henryki z Jędrzejowiczów, urodzona w r. 1879, zmarła dnia 9 b. m. Nabożeństwo żałobne oraz wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej odbędzie się 11 maja o godz. 10 przedpołudniem.

Ze sportu.

Z krakowskiego klubu szermierzy. W akademii szermierczej oficerskiego klubu szermierzy, która odbędzie się w dn. 9 bm. w sali kasyna wojskowego, wezmą udział z krak. klubu szermierzy pp. Bąkowski i Winkler, Dr Papee, Hrebenda i br. A. Götz-Okocimski. Doroczny turniej i akademia szermiercza ucz. szk. śr. w gimn. św. Anny w d. 16 i 17 bm., zapowiada się nader zajmująco, ze względu na znaczną ilość i doskonałe wyszkolenie młodych współzawodników.

Sekcya krajoznawcza Akad. Koła „Straży Polskiej" urządza w niedzielę 10 b. m. wycieczkę do Dubia i na górę Czyżową. Zbiórka na dworcu o g. 1.30 popołudniu. Powrót o godz. 8.50 wieczorem. Zgłoszenia w Akad. Kole „Straży Polskiej" w godzinach dyżurowych (codziennie od 12—1 i od 6—8) przy ul. Gołębiej l. 20.

Wycieczkę do Włoch urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w dniach od 3 do 23 lipca b. r. Program trzytygodniowego zwiedzania obejmie najwybitniejsze arcydzieła, zabytki i pamiątki w Wenecyi z wyspą Lido, we Florencyi, w Rzymie, w Neapolu wraz z Wezuwiuszem, Pompei wyspą Capri i słynną grotą niebieską, Genui i Medyolanu. Koszty wycieczki wynoszą 285 K (154 rubli — 330 marek) od osoby. Uczestnicy otrzymają za złożony udział: bilet kolejowy III kl. na całą podróż, noclegi w hotelach, całe utrzymanie, jazdę tramwajami a częściowo powozami, wstępy do muzeów, ruin i kościołów, jazdę na wyspę Lido, wstęp do katakumb, napiwki służbie i przewodnictwo przez cały czas wycieczki.

Zgłoszenia do wycieczki najpóźniej do 20 czerwca w formie przysłania zadatku w wysokości 30 K (12 rubli — 26 marek) przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, Smoleńska 27.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Powieść Maryi Rodziewiczówny pod tyt. „Kądziel" (La quenouille) drukuje w fejletonie wielki dziennik katolicko-zachowawczy francuskie „Echo de Paris" w tłumaczeniu Maryi Gadziackiej.

Wystawa „Powszechnego Związku art. pols.", otwarta przed kilku dniami w pawilonie po wystawie architektonicznej obok parku Dra Jordana, przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Mieści się ona w czterech salach z doskonałem światłem górnem i zawiera około dwustu obrazów olejnych, pasteli, akwarel i rysunków. Wśród wystawców zaś spostrzegamy nazwiska: Malczewskiego, Axentowicza, Hofmana, Stroynowskiego, Wodzinowskiego, Nizińskiego, Tetmajerównej, Mienównej, Rzegocińskiego, Salvarani'ego, Kazimierowskiego, Niesiołowskego St, i w. in.

Tym razem Zarząd „Związku" zdecydował się zaniechać oceny nadesłanych eksponatów przez „jury". Skutkiem tego oglądamy na wystawie całą gamę twórczości artystycznej: od potwornych dziwactw futurystycznych, aż do dzieł takich mistrzów formy, jak Jacek Malczewski. Nadaje to wystawie cechę w wysokim stopniu oryginalną i przyczyni się niezawodnie do licznego jej zwiedzania przez publiczność krakowską, której nie prędko nadarzy sę sposobność oglądania t a k i e j właśnie wystawy. **(j. t.).**

Wystawa Jubileuszowa Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie. Przewodniczący komitetu wystawy jubileuszowej p. Wojciech Kossak otrzymał za obecną bytnością swoją w Wiedniu przyrzeczenie ze strony Ministerstwa oświaty, udzielenia dla tej wystawy złotych medali rządowych. Medale będą nosiły napis w języku polskim. Na otwarcie wystawy wyśle Ministerstwo oświaty swego reprezentanta, który zarazem bedzie członkiem jury. W dniach najbliższych roześle Kancelarya Towarzystwa zaproszenia na otwarcie wystawy. Wieczorem w dniu otwarcia odbędzie się bankiet artystów w salach Grand Hotelu.

Dział ekonomiczny.

Przebudowa galicyjskich złóż soli potasowych. Prasa niemiecka z niepokojem powtarza wiadomości o zajęciu się Wydziału krajowego solami potasowemi w Kałuszu. Za „Berliner Tageblattem", „Frankfurter Zeitung" pociesza się mniemaniem, „że na mocy badań geologicznych, kałuskie złoża soli, nie mogą wytworzyć przedsiębiorstw w większem stylu, a tem samem wypowiedzieć walkę konkurencyjną niemieckiemu syndykatowi soli potasowych".

„Czynność i rezultaty nowego przedsiębiorstwa świadczyć będą, czy nasze zdanie nie będzie musiało uledz korekturze".

Zatem te niedopowiedzenia „Frankfurter Zeitung" świadczą, że pruskie koła finansowe poważnie liczą się z powstającą konkurencyą naszych soli potasowych i sądzimy, że znajdą wszelkie do obawy podstawy. Przez utratę wpływu w przemyśle naftowym, wielki obowiązek ciąży obecnie na Wydziale krajowym, by podjęta przez niego akcya była tak traktowaną, jak na to swą donioslością zasługuje.

Bank krajowy szachowany ustawicznie przez lwowską filię „Nieder-Oesterreichische-Escompte-Gesellschaft" powinien wreszcie wysnuć stąd swe wnioski i użyć wszelkich środków dla zabezpieczenia sfery swego wpływu na tę poważną gałęź rodzimego przemysłu.

Hakatyści oferentami Wydziału kraj. Przed kilku dniami odbyło się w Wydziale kraj. otwarcie ofert na budowę szkoły rolniczej w Bestwinie pod Białą. Wśród oferentów znajduje się dwóch: Till z Oświęcimia i znany żydowski przedsiębiorca Niemiec Korn z Bielska. Obie te oferty, pochodzące od ludzi jak najgorzej usposobionych wobec Polaków i ludności katolickiej nie powinny być przez Wydział kraj. zupełnie brane pod rachubę. Uwłaczałoby to bowiem polskiemu charakterowi i powadze Wydziału kraj.

Drogi wodne. W związku z projektem budowy kanału Wisła-Dniepr, kierownikowi studyów polecono opracować projekt budowy kanału Prypeć-

Granit tatrzański i problem jego użyteczności technicznej.

Nakładem prof. Dra Józefa Morozewicza wyszła z druku cenna praca pod powyższym tytułem.

Dotychczas zabierali głos w sprawie granitu tatrzańskiego i kolejki Swinickiej literaci, których zdania wydały niekorzystne świadectwo przechylające szalę zwycięstwa na stronę przeciwników budowy kolei i eksploatacyi pierwszorzędnej wartości granitu.

Prof. Morozewicz pisze: „Czynniki miarodajne, które poważnie brały myśl poprowadzenia w głąb Tatr kolei i dostarczenia krajowi tak potrzebnego i cennego materyału budowlanego, za jaki powszechnie uchodzi granit, zaniepokojone ujemną opinią rzeczoznawców, postanowiły całą sprawę zbadać ponownie, lecz najpierw upewnić się co do wartości kamienia, a następnie zadecydować kwestyę kolejki. To odwrócenie problemu i postawienie go na racyonalnym gruncie uważam za jedyny pozytywny wynik długich i hałaśliwych sporów na temat kolejki na Świnicę, której inicyator, napastowany ze wszystkich stron, stał się, nawiasem mówiąc, prawdziwym męczennikiem swojego projektu, poczętego zapewne w dobrej i zdrowej ekonomicznie myśli".

Według badań Fr. Morozewicza, ilustrowanych szeregami tabel porównawczych, jak również sprawdzenia jego wytrzymałości w budowlach, które przetrwały wieki — „granit tatrzański wytrzymuje zatem śmiało porównanie z najbliższym swoim sąsiadem i ewentualnym współzawodnikiem — granitem śląskim, i bije go nawet swą większą twardością. Jest to wynik osiągnięty z całą możliwą tu ścisłością i krytycyzmem. Porównywując liczby, charakteryzujące nasz granit pod względem technicznym, z danemi dotyczącemi granitów obcych, uwzględnić koniecznie potrzeba to, co już kilkakrotnie z naciskiem podnosiłem, że wyrażają one tylko pewne średnie minimum mocy i twardości, maximum zaś porowatości. — W łonie Tartr, niezbyt nawet głębokiem, spoczywają wielkie, niewyczerpane masy świeżej skały, posiadającej przymioty techniczne w stopniu jeszcze wyższym od ujawnionego już na drodze doświadczalnej. Odosobnione partye granitu, nawet na powierzchni leżącego, odznaczają się własnościami korzystniejszemi o wiele od przeciętnych, jak np. granit Wanty z pod Roztoki, zbadany w r. 1903 przez prof. A. Hanischa".

„Granit tatrzański mógłby skutecznie współzawodniczyć z granitem śląskim, od którego jest twardszy, mógłby on także w niejednym razie zastąpić zastąpić mocniejszy, lecz bardzo drogi granit szwedzki. Wśród kamieni budowlanych naszego kraju zająłby on niewątpliwie należne mu naczelne miejsce.

Eksploatacya granitu tatrzańskiego byłaby zatem ze wszech miar pożądana. Nie mogę i nie chcę tu wdawać się w rozważanie pytania, czy byłaby rentowną? — raz dla tego, że nie jestem ekonomistą, a powtóre dlatego, że rentowność przedsiębiorstwa przemysłowego w gałęzi, dotychczas u nas nieuprawianej, przedsiębiorstwa rozważnie pomyślanego i na zdrowych ekonomicznie opartego podstawach, jest dla mnie aksyomatem, nie potrzebującym dowodów. Ażeby eksploatacya granitu w Tatrach mogła powstać, a z czasem zakwitnąć, potrzeba, wyobrażam sobie, dwu rzeczy: założenia wielkich łomów z całym aparatem odpowiednich urządzeń technicznych i połączenia ich z linią d. ż. Zakopane-Chabówka. Rzecz naturalna, przez to połączenie rozumiem kolej normalno-torową, zaopatrzoną w odpowiednią ilość wozów—„kamieniarek", które otrzymawszy ładunek na terenie łomów, mogłyby iść w świat szeroki bez przeładowywania. Stworzona głównie do celów przemysłu granitowego, kolej taka spełniałaby oczywiście inne jeszcze poboczne zadania. Którędy ją poprowadzić? — odpowiedź również nie do mnie należy. Ograniczę się tylko do uwagi, że liczby i spostrzeżenia w pracy tej przytoczone, powinny kwestyę trasy kolejowej wyjaśnić, a nawet ją w zasadzie rozstrzygnąć. Nie ulega wątpliwości, że kolej pójdzie tym szlakiem, który okaże się najekonomiczniejszym i najbardziej celowi odpowiadającym, który, mówiąc konkretnie, najlepszy granit tatrzański najtaniej sprowadzi do Lwowa, Krakowa, a stąd Wisłą do Warszawy. Co do mnie, to równie chętnie widziałbym ją na stokach Uwrocia Kasprowego, czy Kosistej, jak w dolinie Białej Wody. Kwestyę tę rozwiążą inynierowie i finansiści. Mniemam, że i p. inżynier Dziešlewski, któremu zawdzięczamy pierwszą myśl pobudowania kolejki górskiej w Tatrach i eksploatacyi granitu na wielką skalę, nie będzie krzyw o to, że idea jego urzeczywistni się nie pod Świnicą, lecz np. pod Roztoką. Jego inicyatywa i zabiegi w każdym razie nie pójdą na marne".

Profesor Morozewicz kończy swą pracę następującemi pięknemi uwagami:

„Jako petrograf, miłuję świat kamieni, zdaje mi się, że umiem je rozumieć i czytać ich dzieje. Granit tatrzański pociągał mnie ku sobie od lat młodzieńczych: najpierw niezniszczalną mocą i dumną postawą swoich szczytów, później charakterem geologicznym i osobliwym składem mineralnym, zawsze tem, że swojski. Zaczęliśmy go badać, rozbierać, poznawać w coraz drobniejszych szczegółach. I dziś nie jest nam niemiłą opinia obcych uczonych, którzy pisząc o granicie Tatr, nazywają go skalą „najlepiej na świecie zbadaną".

I dlatego chciałoby się tę piękną skałę — symbol mocy i trwania — mieć w najbliższem swem otoczeniu, widzieć ją wewnątrz kościołów i gmachów publicznych, dotykać stopami na ulicach miast, gościńcach i drogach całego kraju".

Pracą Dra Morozewicza powinien się żywo zainteresować Wydział kraj. i zarządy miast, wysyłające miliony [illegible] za granit szwedzki na bruki miejskie, opłacając się sowicie pośrednikom i płacąc olbrzymie koszty transportu.

Sądzimy również, że nasz Bank przemysłowy powinien dokładnie zbadać ekonomiczną stronę eksploatacyi granitu tatrzańskiego i wspólnie z Bankiem krajowym przedłożyć Sejmowi swe wnioski.

Windawa z odnogami wodnemi do Wisły i Dniepru. Studya już rozpoczęto.

Przed wyborami do R dy miejskiej.

Ogólne narzekania na zupełny zanik życia publicznego w Krakowie wywołały wreszcie tę zbawienną reakcyę wśród polityków, kierujących losami naszego miasta. Przy sposobności wyborów do rady miejskiej, odbyło się i jeszcze się odbędzie kilka „wielkich" politycznych zgromadzeń, na których dana jest wyborcom sposobność zetknięcia się ze swoimi przedstawicielami, których z reguły nawet z oblicza nie znają...

Są to jeszcze zebrania bardzo ostrożne, za zaproszeniami, dostępne tylko dla pewnych grup, starannie dobranych, ale nawet w tej formie są one objawem dodatnim i dowodzą, że dawniejsze bezceremonialne traktowanie ogółu obywateli przez ludzi obdarzonych mandatami publicznymi, musi ustąpić miejsca bardziej parlamentarnym obyczajom.

Zebrania takie zwołane przez zjednoczone demokracye: „mieszczańską" i liberalną, odbyło się we czwartek, w sali Starego Teatru pod egidą p. prezydenta miasta i jego najbliższych przyjaciół.

Przy tej sposobności musimy zauważyć, że co do sali Starego Teatru, trzebaby ustalić jakąś normę, powszechnie obowiązującą; wiele razy bowiem grupy opozycyjne proszą magistrat o pozwolenie odbycia tam swego zebrania, otrzymują odpowiedź odmowną z obawy „uszkodzenia" sali. Obecnie ta odpowiedź chyba już nie będzie figurowała w magistrackich orzeczeniach...

Na zebranie przybyło kilkaset osób, których skład można oznaczyć według ostatniego spisu ludności: 30% żydów i 70% chrześcijan; — potem urzędnicy, mieszczanie, rękodzielnicy, inteligenci, garść kobiet i t. d. Sala była prawie zapełniona; strażacy ustawieni na dole, pilnowali, ściśle, aby nie dostał się nikt bez zaproszenia; policya licznie zmobilizowana, czuwała przed gmachem, nad bezpieczeństwem zgromadzonych.

Prezydyum zostało złożone z osób politycznie mniej zarysowanych: poseł Zieleniewski, prezydent Seidel, red. Konopiński. Po ukonstytuowaniu, zabrali kolejno głos jako referenci: wiceprezydent Dr Szarski, Dr Bandrowski i p. Sare. Pierwszy mówił o aprowizacyi miasta, drugi o zadaniach oświatowych gminy, trzeci o polityce komunikacyjnej. Referaty były gruntownie opracowane, ale za długie, za ciężkie i za nudne. Może, gdy wyjdą z druku, wynajdzie się tam materyał, z którym warto będzie czytelników zapoznać.

Sala znacznie się przerzedziła, kiedy zabrał głos J. E. Dr Leo dla wygłoszenia wielkiej mowy, która miała stanowić program działalności pana prezydenta.

Wszystko, co pan Dr Leo mówił, było niezawodnie trafne, dobrze ujęte i zgodne z uczuciami ogółu mieszkańców Krakowa, na razie jednak słowa pana prezydenta mają wartość czysto teoretyczną i czekać dopiero trzeba na ich realizacyę.

Podniesienie **polskiego** życia duchowego wśród mieszkańców Krakowa wymagać będzie czujnej opieki reprezentacyi miejskiej nad wszystkiemi instytucyami i dziedzinami życia zbiorowego, które dla kultury narodowej polskiej posiadają jakieś większe znaczenie.

Rada miejska krakowska opiekować się winna wszystkiem, co w obrębie miasta reprezentuje jakąś wartość i posiada jakieś znaczenie dla podniesienia polskiego życia duchowego.

Któż nie przyklaśnie tej deklaracyi? ale natychmiast powstaje pytanie: czy obecna rada rozumiała hasło „podniesienia polskiego życia duchowego", czy zadanie, wskazane jej powyżej choć w części spełniła, czy wreszcie pewne żywioły, dopuszczone obecnie do władzy, zdolne są do tej ważnej pracy? niestety! sceptycyzm pod tym względem jest aż nazbyt usprawiedliwiony...

Pod względem politycznym najważniejszy ustęp przemówienia p. Prezydenta odnosił się do sprawy reformy statutu gminnego.

Nowe terytoryum, nowa ludność wymaga przedewszystkiem nowej konstytucyi miejskiej, stąd staje przed nami jako pierwsze i najpilniejsze zadanie nowej Rady miejskiej: **Reforma statutu miejskiego i reforma ordynacyi wyborczej.** W statucie miejskim chodzić będzie o unormowanie na nowych zasadach całego wewnętrznego życia miasta. Praca na tem polu organizacyi samorządu miejskiego musi być samodzielną, twórczą, liczącą się z charakterem ludności i tradycyą miasta.

Równie trudną i doniosłą jest kwestya reformy ordynacyi wyborczej. Krakowska ordynacya datuje się od początku autonomii, a więc od lat blisko pięćdziesięciu. Już to samo dowodzi, że wobec zupełnej zmiany stosunków dotychczasowy ustrój utrzymać się nie może. Przeobrażenie starego Krakowa na Wielki Kraków czyni tę sprawę wprost piekącą. Skoro Podgórze się przyłącza, nic już nie stoi na przeszkodzie, by przystąpić teraz do dzieła i dać ludności prawo wyborcze, oparte na zasadach nowoczesnych, a więc demokratycznych. Zgoda powszechna panuje na to, iż dotychczasowy ustrój, oparty na kołach i oddziałach, nie da się w całości w obecnej formie utrzymać. Zgoda dalej panuje pod tym względem, iż należy do współudziału w życiu gminnem dopuścić w odpowiedni sposób szerokie masy ludności, posiadające już polityczne prawo wyborcze do parlamentu i Sejmu. Dla zwolenników więc rozszerzenia praw kobiecych otwiera się wdzięczne zadanie, by obmyśleć zdrowe zasady dopuszczenia kobiet do reprezentacyi miejskiej. Natomiast niezmiernie trudnym jest problemat, w jaki sposób zapewnić przyłączonym terytoryom odpowiednią reprezentacyę, nie narażając na szwank uprawnionych interesów mieszkańców starego miasta, na którego barkach spoczywają przecież i spoczywać będą jeszcze przez czas długi główne ciężary, połączone z wydatkami miejskimi.

Wobec bardzo rozległego terytoryum Wielkiego Krakowa, wobec zbyt słabej siły podatkowej przedmieść — zdaje mi się utrzymanie zasady systemu okręgowego za usprawiedliwione, choćby jako rozwiązanie zadania na pewien okres przejściowy. Kończąc sprawę reformy wyborczej, niech mi wolno będzie wyrazić nie tylko nadzieję, ale **stanowcze żądanie,** by nowa Rada miejska uznała sprawę tę jako niezmiernie pilną i konieczną, by **przeprowadziła ją jak najrychlej, a w każdym razie tak rychło, by najbliższe wybory odbyć się już mogły na podstawie nowej, oby jak najszczęśliwiej** dla przyszłego rozwoju Krakowa zbudowanej i obmyślanej ordynacyi prawa wyborczego.

Ze szczerem zadowoleniem zapisujemy to chyba obowiązujące oświadczenie p. Prezydenta, które każe mieć nadzieję, że tak długo oczekiwana reforma statutu miejskiego, przyjdzie nareszcie do skutku. Wprawdzie już niejednokrotnie słyszeliśmy obietnicę rychłego załatwienia tej sprawy, ale tym razem będzie już istotnem niepodobieństwem dłużej ją przewlekać.

Co do zasad reformy podniesionych przez pana Prezydenta omówimy je jeszcze szczegółowo, obecnie zaznaczamy jedynie, że zasada wyborów dzielnicowych jest jedyną, która zadowolni życzenia polskich ludności Krakowa.

Po mowie Prezydenta wniesiono cały szereg interpelacyj, widocznie przygotowanych, i z tego powodu niezbyt zajmujących. Zapisać należy przemówienie p. Weichert-Szymanowskiej, odnoszące się do rozszerzenia praw politycznych kobiet i p. Romanowskiego w sprawie obrony „polskiego charakteru miasta". P. Prezydent uznał „pewne" niebezpieczeństwo, grożące naszemu miastu z powodu napływu obcych żywiołów do Zagłębia krakowskiego, i wzywał z tego powodu do „podniesienia uczuć patryotycznych ludności miasta".

P. Gramatyka wniósł dobrze umotywowaną interpelacyę co do ekonomicznego podniesienia stanu rękodzielniczego w mieście. Wiceprezydent dr. Sarski odpowiedział, że zarząd miasta ma już przygotowany projekt banku rękodzielniczego, który uczyni zadość życzeniom wyrażonym przez interpelanta.

Na zakończenie uchwalono na wniosek Dra Bednarskiego rezolucyę wyrażającą ustępującej Radzie miejskiej swe pełne uznanie i wdzięczność za tak owocodajną (!) dla miasta działalność oraz przekonanie, iż poparcie przy wyborach dotychczasowej większości Rady miejskiej leży w najżywotniejszym interesie miasta (!?).

Treść tej uchwały, która trąci cokolwiek autoreklamą musi wywołać wśród ogółu mieszkańców uczucia bardzo sprzeczne....

Nie trzeba dodawać, **że kwestya żydowska została na tem zgromadzeniu pominięta zupełnem milczeniem,** ale niedość na tem; żaden z mowców nawet jednem słowem **nie odważył się wspomnieć o chrześcijańsko-katolickim charakterze Krakowa,** który przecież powinien być pielęgnowany na równi z polskością naszej starej stolicy!

Może na innych zebraniach posłyszymy oświadczenia bardziej uspakajające w tej mierze....

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 m ja)

Wojna za oceanem.

Waszyngton. (T. B.) Sekretarz wojny Garrison otrzymał onegdaj kilka depesz od admirała Funstona i przedłożył je sztabowi generalnemu, który potem zszedł się na naradę i obradował do północy. Jak słychać, generał Funston donosi na podstawie opowiadań osób przybyłych z miasta Meksyku, że upadek Huerty jest lada chwila oczekiwany, poczem nastąpi zupełna anarchia. Stany Zjednoczone zamierzają podobno mieć w pogotowiu 60.000 ludzi, aby ich wysłać do Vera Cruz i w **danym wypadku wyruszyć na Meksyk.**

Nowy Jork. (WAT.) Komendant amerykański w Vera Cruz Funstone żąda rozpoczęcia formalnej wojny z Meksykiem. Wilson skłania się do myśli, aby najpierw umocnić silnie Vera Cruz, a następnie po zajęciu Tampica **wyruszyć na stolicę kraju, Meksyk.**

Waszyngton. (WAT.) Rada wojenna przedłożyła gabinetowi plan wysłania 60.000 wojska do Meksyku.

Waszyngton. (T. B.). Korrespondent »Ass. Press« donosi w radyotelegramie z pokładu amerykańskiego okrętu wojennego »Kalifornia«, znajdującego się pod Mazatlan, że wybuch bomby, rzuconej przez powstańców na ulice miasta, zabił 4 osoby a 8 zranił.

Przedstawiciel Carranzy otrzmał w Los Angelos depeszę, że powstańcy zajęli Masatlan.

Waszyngton. (T. B.). Departament stanu otrzymał wiadomość od poselstwa brazylijskiego w Meksyku, że w liczbie osób, wyprawionych pod flagą brazylijską do Vera Cruz, znajduje się Amerykanin dr. Ryan.

Waszyngton. (T. B.) Kontradmirał Howard potwierdza wiadomość o tem, że pewien lotnik rzucił bombę na Mazatlam i dodaje, że on i komendant niemieckiego krążownika „Norymberga" wystosowali wspólnie notę do konstytucyonalistów, aby nalegać na odgraniczenie strefy neutralnej dla niewalczących. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Waszyngton (T. B.) Amerykanin dr Ryan, którego w Meksyku skazano na powieszenie za szpiegostwo a następnie wypuszczono, przybył wraz z 600 zbiegami amerykańskimi do Puerto Mexico skąd udał się do Nowego Orleanu.

Nowy Jork. (WAT.) Huerta zamknął wszystkie porty meksykańskie dla okrętów amerykańskich, przez co uniemożliwił wyjazd obcych poddanych z Meksyku.

Nowy Jork. (WAT.) Okręt amerykański „California" podchwycił telegram iskrowy, donoszący, że powstańcy meksykańscy zajęli miejscowość Acapocetas. Oddział wojsk rządowych broniący tej miejscowości, został wycięty w pień. Powstańcy gotują się do ataku na Durando i Castilio.

Meksyk. (T. B.) Urząd spraw zagranicznych skarżył się u pośredników pokojowych, że Amerykanie naruszyli zawieszenie broni i wysadzili wojsko na ląd i czynią przygotowania w Vera Cruz. Pośrednicy odpowiedzieli, iż przedłożą to zażalenie Wilsonowi.

Z Kongresówki i caratu.

Zatarg w radzie ministrów.

Petersburg. (T. B.) Ajencya Pet. zaprzecza wiadomości dziennika „Riecz", jakoby na posiedzeniu Rady ministeryalnej nie znalazł poparcia wniosek ministra Makłakowa, aby pociągnąć do odpowiedzialności wiceprezydenta Dumy Konowałowa za to, że na posiedzeniu Dumy nie reagował na mowę posła Czheidze. Sprawa ta wogóle nie była poruszaną na Radzie ministeryalnej.

Represye prasowe.

Lubl n (WAT). Za przedrukowanie z gazet rosyjskich korespondencyi traktującej o stosunkach polsko-rosyjskich redaktor »Ziemi Lubelskiej« skazany został na 300 rubli kary względnie 2 miesiące aresztu.

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg. (T. B.) Duma uchwaliła przedłożenie w sprawie kontygentu rekrutów na rok 1914 w brzeniu komisyi redakcyjnej a następnie przeszła do obrad nad wnioskiem kadetów co do wyboru komisyi, któraby w przeciągu 3 dni przedłożyła ustawę o wolności słowa posłów w Dumie i nietykalności wygłoszonych przez nich mów. Duma przyjęła ten wniosek ogromną większością przeciw kilku głosom skrajnej prawicy, jednak dała komisya termin 7 dniowy do sprawozdania.

Petersburg (»Pet. Ag. tel.«) Duma przyjęła w formie wniosku nagłego na tajnem posiedzeniu bez dyskusyi kredyty na czasowe podwyższenie kadrów wychowanków wyższych szkół wojskowych, na uzupełnienie materyału rezerwowego artyleryi i na rozwój obrony narodowej, a po dyskusyi przyjęto projekt ustawy z kontyngentem rekruta na rok 1914.

Strajk w Petersburgu.

Petersburg. (T. B.) Strajk dla protestu przeciw wykluczeniu posłów Dumy, urządzony przez tutejszych robotników, skłonił niektórych właścicieli fabryk do zawieszenia pracy na nieograniczony czas. I tak, zamknięte zostały fabryki: Siemensa i Halskego, zakład budowy maszyn Nobla, rosyjskie towarzystwo dla wyrobu naboi itd. W kilku fabrykach robotników wydalono. Liczba wydalonych wynosi około 10.000. Do strajku przyłączyli się także robotnicy warsztatów putiłowskich. **Ogólna liczba strajkujących wynosiła wczoraj 20.000.**

Misya turecka.

Petersburg. (WAT.) Przybyciu nadzwyczajnej misyi tureckiej do Liwadyi przypisują tu wielkie znaczenie. Minister Sazonow poruszy przy tej sposobności sprawę wpływów niemieckich w Turcyi.

Paryż. (WAT.) Wbrew innym zaprzeczeniom, że deputacya turecka udająca się do Liwadyi nie ma charakteru politycznego, w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych zapewniają, że misyi tej daną będzie możność wypowiedzenia się wobec premiera Goremykina i ministra spraw zagranicznych Sazonowa w sprawie małoazyatyckiej, w sprawie wysp Egejskich i w sprawie stosunków rosyjsko-tureckich.

Straszne trzęsienie ziemi.

Rzym. (WAT.) Na Sycylii odczuto wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi. Szczegółów brak.

Medyolan. (WAT.) W prowincyi Catania na Sycylii nastąpiło wczoraj wieczorem wprost katastrofalne trzęsienie ziemi. Pierwsze wiadomości o trzęsieniu nadeszły do pism włoskich dopiero dzisiaj rano. Z wiadomości tych zdaje się wynikać, że **wczorajsze trzęsienie ziemi prawdopodobnie nie wiele różni się od trzęsienia ziemi z r. 1909 w Messynie.**

„Seccolo" donosi, że pierwsze trzęsienie ziemi odczuto wczoraj wieczorem między godz. 8 a 9 w miejscowości Acireale. W krótkich po sobie odstępach nastąpiło 6 silnych wstrząśnień. Kilkanaście miejscowości leży w gruzach. — Miejscowość Linari zniszczona zupełnie. Prawie wszyscy mieszkańcy zginęli.

Dzisiaj o 5 rano „Seccolo" otrzymał telegram, donoszący, że miejscowości Santa Venarina i Zaffarana oraz kilka innych miejscowości zostało wskutek trzęsienia ziemi zupełnie zniszczonych. Lanari liczyła 700 mieszkańców, Santa Venarina 800, a Zaffarana 5470 mieszkańców.

Bliższych szczegółów na razie niema, albowiem wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

W całych Włoszech panuje ogromne zaniepokojenie.

O północy trzęsienie ziemi powtórzyło się. **Stwierdzono, że chodzi o katastrofalne trzęsienie ziemi.**

Medyolan. (Tel. wł.) Linia kolejowa **Messyna-Katania została zupełnie zniszczona.** Ludność Katanii opuszcza domy w popłochu. Wiele osób zostało przez gruzy zabitych.

Z Albanii.

Żądania Epirotów.

Ateny. (Tel. wł.) Międzynarodowa komisya **przyjęła już pięć żądań Epirotów.** Co do dalszych toczą się jeszcze pertraktacye.

Oblężenie Koricy.

Ateny. (Tel. wł.) Włoska agencya donosi, że Epiroci oblęgający Koricę **są przekonani, że ją zdobędą.** Toczą się tam rozstrzygające walki, które **trwają bez przerwy.**

W Premeti znajduje się 37 uwięzionych Albańczyków w tem 1 Bułgar i jeden oficer włoski.

Berlin. (Tel. wł.) Z Durazzo donoszą, że Albańczycy toczą ciągle **potyczki z Epirotami,** którzy atakują Koricę, mając poparcie licznych karabinów maszynowych.

W kilku pierwszych starciach Albańczycy zostali pobici. Pod Argyrocastro Albańczycy **odnieśli zwycięstwo.** Epiroci uciekają. Sografos zwrócił się o pomoc do **regularnej armii greckiej.** Nadesłano mu liczne posiłki.

Durazzo. (T. B.) Rząd otrzymał wczoraj depeszę z doniesieniem, że na wschód od Koricy Albańczycy stoczyli zaciętą walkę z powstańcami, w których szeregu było wielu żołnierzy greckich Albańczycy zwycięsko posunęli się naprzód. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Wielką ilość zdobytych mundurów greckich i szabel oficerów greckich przewieziono do Koricy.

Milionowa fundacya im. Gołuchowskiego.

Lwów. (Tel. wł.) „Kuryer Lwowski" donosi z Husiatyna, że mimo poszukiwań, rodzina zmarłego marszałka Gołuchowskiego nie odszukała dotychczas żadnych zapisów na cele dobroczynne. Wobec tego, jak słychać, **rodzina postanowiła 10 część majątku pozostałego po zmarłym przeznaczyć na cele publiczne.** Fundacya ta **w sumie około miliona kor.** będzie nosiła imię zmarłego marszałka. Będzie ona mogła godnie stanąć obok fundacyj Burzyńskiego i Mrażka.

Nowe stronnictwo.

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że b. poseł Więcek zwołał na 10 b. m. wiec chłopski do Sobowa (pow. tarnobrzeski). Na wiec ten zaprosił **także socyalistów i ludowców.** Chce on zorganizować **nowe stronnictwo czysto chłopskie.**

Bojkot kupców żydowskich.

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że wobec **coraz częstszych objawów bojkotu kupców żydowskich przez ludność chrześcijańską,** żydzi z Sambora odnieśli się do posłów żydowskich, aby celem naradzenia się nad obroną **zwołać zjazd gmin wyznaniowych we Lwowie.**

Z Delegacyj.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiaj w komisyi wojskowej przemawiał hr. Stürgkh, który odpierał zarzut, jakoby rząd nie próbował doprowadzić do uzdrowienia parlamentarnych stosunków. Rząd starał się zawsze o utrzymanie konstytucyonalizmu. Przyjście ugody galicyjskiej do skutku jest w znacznej mierze zasługą rządu. W Czechach tylko stronnictwa nie dopuszczają do ugody.

Stan zdrowia cesarza

Wiedeń. (T. B.). O stanie zdrowia cesarza donosi »Koresp. Wilhelm,« że noc przepędził monarcha dobrze. Objawy kataralne w oskrzelach złagodniały. Stan ogólny dobry.

Czyn szaleńca.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj popołudniu na Rothenturmstrasse pewien szaleniec strzelił z piętra omnibusu automobilowego z dwóch rewolwerów do przechodniów. Na szczęście nie zranił nikogo. Wśród przechodniów powstała panika, także pasażerowie samochodu wyskoczyli z wozu. Szaleniec potem skierował broń przeciw sobie i zastrzelił się. Był to murarz, nazwiskiem Reizenauer. Znaleziono u niego kilkaset koron.

Echo krwawego pojedynku.

Leoben. (T. B.) Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw sekundantom w pojedynku Karpińskiego i Wicherkiewicza. Oskarżeni byli: 20-letni słuchacz akademii górniczej Tadeusz Ostrowski, 24-letni słuchacz akademii Karol Szwejda i 24-letni słuchacz akademii Karmiński, wszyscy o zbrodnię udziału w pojedynku z §. 163 ust. karnej. Przyznali się oni do czynu zarzuconego im aktem oskarżenia, wskazali jednak, że starali się załatwić w sposób pokojowy aferę Karpińskiego z Wicherkiewiczem. Nie udało im się to z powodu odmowy obrażonego, który upierał się przy pojedynku. **Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na dwumiesięczne zwykłe więzienie.**

O prześladowanie Polaków w armii pruskiej.

Berli . (T. B.) W parlamencie podczas dalszej debaty nad etatem wojskowym w drugiem czytaniu oświadczył poseł Trąmpczyński, że Polacy mogą udowodnić wszystkie podniesione zarzuty. Pewien muszkieter, za rozmowę z towarzyszami w języku polskim, został przez podoficera pociągnięty do odpowiedzialności, i na pytanie, czy wie, że polska rozmowa jest zakazaną, rzekł tylko: Tak, ale tylko w służbie. Za to skazano go w pierwszej instancyi na 4 miesiące więzienia, w drugiej na 29 dni ścisłego aresztu. Taki fakt jest moralnem zdzierstwem pierwszej klasy, jakie się nie trafia nawet w armii rosyjskiej. Nawet korespondencya prywatna polskich żołnierzy podlega kontroli. Polacy widzą w tem wpływ nacyonalistycznego systemu, uprawianego na kresach wschodnich.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna, Dr Feliks Czajkowski z Krosna, Józef Błeszyński z Sarnowa, Felicya Aleksandrowiczowa z Jordanowa, Józef Butterlin z Roubaiy (Francya), Karol Droulers z Roubaiy (Francya), Józef Dostal ze Lwowa, Anna Gorzkowska z Wierzbna, Klara Jelska z Zakopanego, Karol Kobut z Nawojowej, Władysław Matzke ze Lwowa, Józef Mrozowski z Mińska, Janowie Nowiccy z Warszawy, Bronisław Okołowicz z Warszawy, Dr Wilhelm Petraschek z Wiednia, Henryk Oppenheim z Sosnowca, Ludwika Papużyńska z Zakopanego, Franciszkowie Sipowie z Czerniowiec, Antoni Gelley z Budapesztu, Antoniowie Komarowie z Kowna, Samuel Kabos z Budapesztu, Ludwik Pollitzer z Wiednia, Jan Jurajda z Glinian.

Ś. † p.

Michał Kronenberg

Sodalis Marianus,

emerytowany profesor c. k. seminaryum nauczycielskiego w Krośnie,

zasnął w Panu w Bochni 7 maja 1914 r, o godz. 8 wieczorem, opatrzony śś. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w Bochni 9 maja o godzinie 9 rano z domu żałoby przy ulicy Sandeckiej na cmentarz, do grobowca familijnego. Stroskana rodzina zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego na ten smutny obrzęd pogrzebowy.

Koniec działu redakcyjnego na stronie 6.

Ze zasmuconej Bułgaryi.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Sofia, dnia 7 maja 1914.

Śledzić ścieżki opinii publicznej w kraju, który przeszedł przez takie ciężkie utrapienia, jak Bułgarya, nie należy do obowiązków umilających życie, lecz jest wielce pouczającem. Smutno tu dzisiaj i optymistów niema, ale też niema takich, którzyby z rozpaczy załamywali ręce. Niema apatyi. Jednego jednak nie ustrzegła się Bułgarya. Na ogół nie można jej odmówić, że jest mężną; okazała się bowiem mężną wtedy, kiedy o męstwo najtrudniej, t. j. po klęsce: nie zwiesiła głowy, lecz zabrała się oburącz do pracy. Nie ochroniła się jednakże od owych „potępieńczych swarów“, o jakich jest mowa i w naszym „Panu Tadeuszu“, a które następują podobno nieuchronnie po każdej katastrofie, gdy spadnie niespodzianie na głowy, pełne przedtem entuzyazmu i najlepszej otuchy.

O smutku dzisiejszych stosunków bułgarskich rozpisał się były minister oświaty i poseł bułgarski w Petersburgu, profesor Uniwersytetu S. Bobczew. Ani on, chociaż przedtem taki zawsze zrównoważony, nie ustrzegł się tego, żeby wymówek i wyrzutów nie uważać za nieodzowną część dążenia do naprawy. Zarzuca rządowi, że dba tylko o to, żeby się utrzymać przy władzy, a nie występuje z żadnym konkretnym programem na najbliższą przyszłość. Pełen zgorzkniałej satyry, wyrzeka, że dla rządu drobnostką są interesy państwa, zabliźnianie świeżych ran, ochrona kraju przed ponownem niebezpieczeństwem, skoro gniotą go zewsząt obręcze nacisku złych sąsiadów i t. d. Opozycya jest wprawdzie ilościowo silną, ale rozdzielona na grupy nie bardzo z sobą zgodne, u których zaś częstokroć przeważa również interes stronniczy nad dobrem ogółu. Zdaniem Bobczewa część opozycyi prowadzi walkę z rządem tylko dlatego, że sami chcą zająć jego miejsce; druga zaś część usuwa się od zbyt wyraźnej odpowiedzialności, nie chciałaby bowiem stać się rządem w czasie, kiedy władza jest tylko ciężkiem brzemieniem. Wśród ludzi dobrej woli widzi Bobczew dwie grupy: takich, którym w głowie same tylko utopie i takich, którzy nie umieją sobie dać rady z przeszkodami.

Może najsmutniejsze ze wszystkiego to, że taki Bobczew, sam również tylko narzeka, nie wskazując sposobu wyjścia. Wobec tego mniej będziemy się dziwić „narodniakom“ i „cankowistom“, którzy jakby na czele swego programu mają ciągle jeszcze czynienie wyrzutów rządowi, że spowodował drugą wojnę bałkańską i rozbił związek bałkański.

Organ „narodniaków“, „Mir“, ogłosił niedawno artykuł p. t. „Dwie Bułgarye“, pełen ponurego sarkazmu. Te dwie Bułgarye, to ma być z jednej strony naród bułgarski — król i rząd zaś z drugiej strony! Pomiędzy dwoma temi obozami wre walka, która się nie da załagodzić: przyjaciele jednej z tych Bułgaryj są nieprzyjaciółmi drugiej i przeciwnie!...

A jakiż znamienny dla obecnych stosunków artykuł czytało się przed kilku dniami w dzienniku „Balkanska Trybuna“. Z inwektywami na królewicza Borysa o to, że odwiedził w Opatyi austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Berchtolda! „Te odwiedziny, oddane kierownikom polityki austryackiej i włoskiej, nie stanowią prostego aktu zwyczajów towarzyskich, lecz są świadomie obmyślaną demonstracyą przeciwko trójporozumieniu, a w szczególności przeciw Rosyi. Ale i tego jeszcze za mało było tym, którzy dzisiaj rej wodzą w Bułgaryi. Postarali się jeszcze o to, żeby królewicze Borys i Cyryl jechali w odwiedziny do Wiednia, do tego Wiednia, który zawinił wszystkie nieszczęścia bułgarskie ostatnich dni. I czyż potrzeba takich manifestacyj na korzyść niemczyzny?“

Jak widzimy, stanowisko wobec spraw zewnętrznych oddziaływa w Bułgaryi na politykę wewnętrzną dzisiaj jeszcze bardziej, aniżeli przed wojną.

Dziennik półoficyalny „Narodni Prawa“ dobrze natomiast wyraża się o Austryi. O „expose“ hr. Berchtolda powiedziano, że musi ono wywrzeć jak najlepsze wrażenie w Bułgaryi, a naród bułgarski z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości życzenia, żeby na pokojowej drodze doznał odrodzenia; nie mniej wdzięcznem sercem usłyszał Bułgar z ust austryackiego męża stanu ustęp jego mowy o potrzebie ochrony mniejszości narodowych na Bałkanie. Istotnie bowiem problem narodowościowy, nie załatwiony na Bałkanie należycie, kryje w sobie niemałe niebezpieczeństwo nowych katastrof. Projekt tedy środków ochrony w tych sprawach wita Bułgarya z radością. Nie mniej zaś z uznaniem należy zapamiętać sobie to, co hr. Berchtold mówił o ekonomicznem popieraniu Bułgaryi. Słowem, na tle tego „expose“ mogą stosunki bułgarsko-austryackie stać się bardzo serdecznymi.

Przejdźmy z polityki czystej w dziedzinę w Bułgaryi, nowo odkrytą, którą nazwać można nie na żarty religijno-polityczną, t. j. taką, w której uprawia się... religię z polityki. Coraz bardziej ma się za złe egzarsze pułgarskiemu, że opuścił Konstantynopol i przez to pozbawił resztki Bułgarów, pozostałe pod tureckiem panowaniem autonomicznej narodowo-cerkiewnej zwierzchności. List pasterski egzarchy Józefa, wydany przed kwartałem przeciwko ruchowi uniackiemu, krytykowanym bywa nieustannie a coraz surowiej. Odczuwa się bowiem coraz mocniej, że Bułgarzy macedońscy narażeni będą pod rządem serbskim i greckim na wynarodowienie, jeżeli nie uda im się stanąć pod ochroną Rzymu; w takim bowiem razie prawosławna hierarchia serbska lub grecka nie miałaby sposobności oddziaływać na tę ludność i serbszczyć jej lub hellenizować.

Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na jedną okoliczność, a mianowicie, że chociażby z polityki ruch ten religijny uniacki wzmagał się coraz bardziej, unia natrafi w samejże Bułgaryi na nielada przeszkodę, a mianowicie w zupełnem braku wychowania, a tem bardziej wykształcenia religijnego. Szkoła bułgarska jest bowiem zupełnie bezwyznaniowa i kapłan nie ma do niej zgoła dostępu, jako nauczyciel religii. Coś na kształt nauki religii bywa udzielanem przez nauczycieli świeckich, a mianowicie: w szkołach ludowych po jednej godzinie na tydzień; w gimnazyach w klasie I jedna godzina tygodniowo, w II dwie godziny, w III znowu tylko jedna godzina tygodniowo, a w i w klasach wyższych już nic. — Od IV tedy klasy gimnazyalnej począwszy, doznaje młody chłopak bułgarski w dziedzinie myśli religijnej jednego tylko wpływu, a mianowicie wpływu religijnego indyferentów, jeżeli nie antyreligijnego bluźnierców, umiejących doskonale trafić do szkoły średniej broszurkami i obrazkami (nietylko zresztą w Bułgaryi!) To też w kraju, w którym przemysł stawia dopiero pierwsze niemowlęce kroki, roi się od socyalizmu, teoretycznego przynajmniej: wiadomo zaś, że wszelki socyalizm najpierw jest antyreligijnym, a a później dopiero ekonomicznym prądem. Trzebaby tutaj gruntownej zmiany ustaw szkolnych, ale na to się nie zanosi; ani też nie znać nigdzie na horyzoncie życia publicznego żadnej grupy, po której możnaby się spodziewać wytworzenia się prądu, któryby nie koniecznie nawet miał być wprost religijnym, ale któryby chciał przynajmniej położyć koniec temu powszechnem lekceważeniu religijności, w jakiem wyrosło starsze i wychowuje się młodsze pokolenie bułgarskie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 50/61 V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

2.20 w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Zbaraża, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

2.48 w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.** Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6.40 rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Budapesztu, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Rawy Ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**

7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nabrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8.10 rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**

8.25 (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Sambora, Sianek, Stojanowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.

9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

0.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.

10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**

1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa.

2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).

3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.** Połączenia: (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

5.40 po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.** Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa.

6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**

6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.

6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**

7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**

7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**

7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezo-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**

8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stanisławowa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10.15 w nocy (p. posp Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.

10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.

10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.** Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Stojanowa.

11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.

3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września).

4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.

5.30 rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.

5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6.00 rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6.32 rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**

7.20 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**

7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.55 rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

S.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.

8.40 rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.

9.35 rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.

11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.

11.55 rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.

12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.** Połączenia: z Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

2.15 popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.

2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.

3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**

4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga). Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Opawy i Berlina.

5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września), ze Starego i Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**

6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa via Przeworsk, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa,** Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa (od 15 czerwca do 30 września), Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**

7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Stojanowa, Podhajec, Sambora, Chyrowa, Jasła.

8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**

8.50 wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**

9.10 wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.

9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.** Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż i Szczucina.

9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.

10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.** Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.** Połączenia: od Stanisławowa, Stryja, Borysławia, Chyrowa, Jasła, Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.



Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w mieście i na prowincyi.

Telefon 1859.

NA KOMPOTY

OWOCE SUSZONE

Morele
Gruszki
Śliwki
Jabłka
Wiśnie

Za jakość ręczy się poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Na czas trwania upałów!

KAPSLE i APARATY
„SPARTKLETS“

. FRANCUSKIE APARATY

do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju

MUSUJĄCYCH NAPOJÓW

Odnośne prospekta i opisy darmo.

APARATY
do robienia Wody Sodowej

do nabycia u firmy

REIM i SKA
Kraków, Rynek 37.

Pod gwarancyą naturalne

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft kolo Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

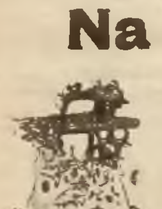
Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust

---

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone singera maszyny do szycia, na ftu i do wszelkieg przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1914

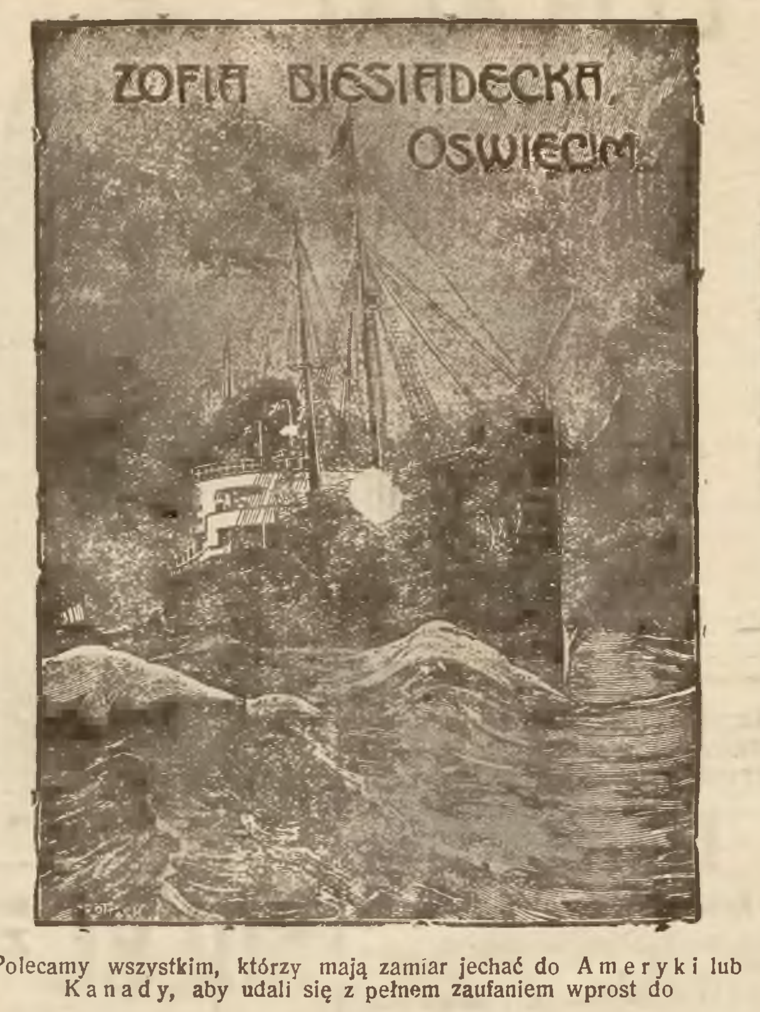
Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męz. (surdut, spodnie i kamizelka) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na surduty, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych jako firma rzetelności i powszechnie znany skład fabryczny sukna

Siegel-Import w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Magazyn Nowości i Strojów damskich
K. ŚCIBOROWSKIEGO

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

poleca największy wybór

szlafroczków od kor. 7.50 do najwykwintniejszych

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kościelnych.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY
FILIA W KRAKOWIE

Rynek Główny, Róg ulicy Brackiej.

Kapitał akcyjny:	Kapitał rezerwowy:
K. 20,000.000·—	K. 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K. 210,000.000·—

KANTOR WYMIANY
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY I SCHOWKI DEPOZYTOWE
ODDZIAŁ WKŁADEK GOTÓWKOWYCH
ODDZIAŁ TOWAROWY 87 20 13
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY i KASA ZALICZKOWA ul. Bracka 1
SKŁADY TOWAROWE, przy ulicy Zacisze
DETAILICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA, WAPNA i DRZEWA OPAŁOWEGO przy ul. Warszawskiej.

PEWNA PANI

każdemu, cierpiącemu na neurastenię, anemię, reumatyzm, gicht i t. d. jest w możności wyjawić bezinteresownie pojedyńczy, a cudownie działający środek leczniczy, który przypadkowo poznała. Wyleczywszy siebie, jak i wielu innych chorych którzy wszystkie możliwe środki lecznicze nadaremnie używali, uważa sobie za obowiązek sumienia i powinność tajemnicę tę wyjawić, z pobudek czysto filantropijnych. Proszę się zwrócić listownie do:

Pani Amelii Al. Müller, Budapeszt Albertfalva 6.

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania

SOLE DO PICIA I DO KĄPIELI

Sól morska do kąpieli nadzwyczaj skuteczna

SÓL „CEREBOS“ NAJLEPSZA SÓL STOŁOWA

w handlu

J. WENTZLA w Krakowie, Rynek gł. 19

Jest Pan nieprzyjacielem swej kieszeni??

jeżeli Pan nie zamówi natychmiast na próbę **5 kg. kawy perłowej Exelsior**, świeżo palonej za K 12 franco za zaliczką. Próba pociąga za sobą dalsze stałe zamówienia.

Aleksander Wiener Preszburg.
hurtowna palarnia kawy.

Dla sklepów Kółek rol. i Spółek spożyw.

poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni niezwykle wyborne kilo po K 3·20, 3·40, 3·80, 4·00 i 4·80 K.

HURTOWNY HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju. — Także utrzymuję

Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz towarów kolonialnych.

Mnóstwo Mieszkań letnich

w Makowie, Jordanowie, Sidzinie, Bystrej k. Osielca, Mszanie, Zarytem, Sączu, Piwnicznej, Muszynie, Krynicy, Szczawnicy, Krościenku, Maniowach i Zakopanem, przeciętnie po 40 K. za pokój miesięcznie. Rejestr do przejrzenia za złożeniem 4 K. poleca specyalne Biuro Mieszkań klimatycznych Kraków św. Tomasza 28. 594 3

L. 1131.

Myślenice, 25 kwietnia 1914

Ogłoszenie.

Gmina miasta Myślenice sprzeda z wolnej ręki DOM piętrowy, murowany, w Rynku, o dwu frontach nadający się także na hotel i na zajazd którego tutaj nie ma, za cenę ponad 50 tysięcy Koron.

Bliższa wiadomość w Magistracie.

Oferty wnosić należy do 25-go maja 1914 wraz z wadyum 10% ceny oferowanej.

Burmistrz
E. Klebert

Osoba młoda-inteligentna

miłej powierzchown. wyjedzie dla towarzystwa starszej pani do wód lub jako nauczycielka języka polskiego za granicę. Poste-restante Wyjazd «Głogów». 615

Pożyczki urzędnikom

oficerom (od kapitana wzwyż) państwowym prywatnym gminnym urzędnikom przeprowadzę tanio. — Korzystnie i szybko Biuro Bankowe **Józefa Rigócz Budapeszt VII.** Rosengasse 29. 612

T-wa Wyrobów Perfumeryjnych

Brocard & Cie i Rallet & Cie

Pragnąc zadowolnić wszelkie wymagania Szanownej Klijenteli naszej, uważaliśmy za konieczne rozpowszechnić kilka z najnowszych naszych wód kwiatowych mydeł i perfum, a mianawicie:

WODY KWIATOWE

ORCHIDOR, KRÓLOWA ŁABĘDZI, MONPEVE, GAŁĄZKA BZU, SADA-JAKKO I WRZOS

z wody kolońskiej polecamy znakomitą wodę

ADAMA MICKIEWICZA

Dzięki skomplikowanej kompozycyi tych perfumeryi, powstają nadzwyczaj oryginalne zapachy, łatwe do odróżnienia od innych, w wysokim stopniu przyjemne po upływie pewnego czasu.

Polecając zaznajomienie się z naszymi wyrobami, zapewniamy, że wody te są rzeczywistą nowością w dziedzinie perfumeryi:

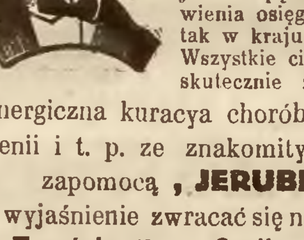
Skład główny dla Galicyi:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, Plac Dominikański L. 1.

Żądać wszędzie.

Najlepsze czeskie źródło!

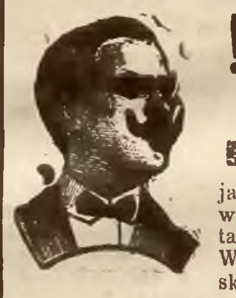


TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POSCIEL

z gruboniciānego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h, 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor, 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



!Postęp wiedzy!

przy kuracyach

chorób wenerycznych

jakoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i za granicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskutecznie zapomocą PIGUŁEK »CASILE« pudełko K. 4·—

Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p. ze znakomitymi rezultatami przeprowadzona bywa zapomocą **„JERUBIN CASILE“** flaszka koron 3·50.

O wyjaśnienie zwracać się należy do apteki Lloyd Nie dell' orologie 1 **w Tryeście** dla **p. Casile**, w języku niemieckim, kroackim albo słowiańskim, który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. Środki lecznicze »Casile« są do nabycia we wszystkich apt.

Szczawnica

Sezon od 20 maja do 20 września.

Szczawy alkaliczno-słone
(7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 160 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K. WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda“ i doskonałe stołowe „Stefan i Jan“ wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach

---

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca

Gohan J. Na maj i na zawsze . . . . K 2·50
Maupassant G. Życie w 2 tomach . . . . K 4·—
Pollak Dr. J. Postulaty szkoły średn. . . . . . . K 1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach

KĄPIELE KUDOWA

Pow. Wrocław. — 400 m. ponad poziom morza.

Cały rok otwarte.

najstarsze **Uzdrowisko chorób sercowych** w Niemczech

Naturalne gazowe i błotne kąpiele. — Najsilniejsze niemieckie źródła żelazisto-arszenikowe. W chorobach serca, Anemii, Nerwów i chorobach kobiecych. Radiowe czynne źródła Gottholdyjskie. Katar organów oddechowych, choroby nerek, reumatyzm, gicht. 10·515 gości kąp., 140 911 kąpieli, 18 lekarzy. Pierwszorzędny leczniczy hotel „Fürstenhof“, 120 hoteli i pensyonatów. — Wysyłkę wód uskutecznia się przez dyrekcyę kąpielową i składy. — Prospekta: Dyrekcya kąpieli i biura podróży.



ZAKŁAD
ART.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7.

(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



500 koron! płacę temu komu mój „Ria — Balsam“

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek,** zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2·50. Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12|1|34 (12|7 46) Węgry.

Nowa piętrowa, drewniana

WILLA w prześlicznej okolicy górskiej przy mieście, lesie i rzece, z gruntem 12757 metrów, zaraz do sprzedania za 17 000 kor., gotówka 12000 K. Zgłoszenia: **Edward Weber, Stary-Sącz.** 619

Wózek

na resorach o dwóch siedzeniach i fajeton używany tanio do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec **ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 109.** 629 czwarty dom za pocztą

Urządzenie

sklepowe w zupełnie dobrym stanie do nabycia u

HAWEŁKI Kraków

Praktykanta

przyjmie Zakład zegarmistrzowski A. HOLIKA w Krakowie ul. Sławkowska 1. 641

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2· lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6·— najlepszego K. 7·20, lepszego gat. K. 8·40, szarego puchu K. 6,— białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x16 cm. a K. 10·— 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200x1·· cm, a K. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—,. Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo

Artur Wollner Lobes
k. Pilzna Czechy.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowiec Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie**. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Szynka . . . . po K. 2·20
Karczek . . . . po K. 2·20
Boczek . . . . po K. 1·70
Ozory wołowe i wieprz. po K. 2·70
Wędzonka . . . . po K. 1·80
Salami . . . . po K. 1·60

wysyła doborowy towar pod gwarancyą, za zaliczką

JAN KREČEK
Praga-Śmichów, Plac Jakóba Nr. 12

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne — poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek Główny, Linia A—B L. 46|G.

„KRYSZTAŁ“ PODGÓRZE Słowackiego 27

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Telefon 3232.

: Polska Fabryka Warszawskich Cukrów i Czekolady :

poleca:

Warszawskie karmelki pierwszorzędnej jakości wyrabiane systemem Witolda Sobolewskiego.

: Właściciele fabryki: WACŁAW WASILEWSKI i SKA. :

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.